

MICHAŁ JERZY ZACHARIAS

USTRÓJ JUGOSŁAWII W LATACH 1974–1980. PRZESŁANKI DEZINTEGRACJI I PÓŹNIEJSZEGO ROZPADU PAŃSTWA

Jugosłowiańscy badacze czasami podkreślają, że po „czystkach” z początku lat siedemdziesiątych i uchwaleniu konstytucji z 1974 r. „życie polityczne [...] niemalże zamarło”. Wskazują, że nikt nie występował z jakimikolwiek inicjatywami politycznymi. Miało to być wynikiem obawy, by niedawne spory i konflikty nie odżyły ponownie. Zgodnie z opinią podzielaną, jak się podkreśla, przez poszczególne centra władzy, zarówno związkowe, jak republikańskie i okręgowe, „zaburzenia” byłyby tym groźniejsze, iż „życie lidera rewolucyj”, tj. Josipa Broza Tity „dobiegało kresu”¹.

Ocena dotycząca bezruchu jugosłowiańskiego życia politycznego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w dużej mierze wydaje się problematyczna. W pierwszym rządzie bezruchowi nie sprzyjało „podskórne” działanie różnych frakcji i ugrupowań — partyjnych i pozapartyjnych, m.in. dawnych kominformowców. O konieczności ich zwalczania mówił sam Tito. Często wspominał też o potrzebie dalszego „oczyszczania” partii, usuwania z niej osób niezgadających się z aktualną polityką partyjną. W rezultacie podejmowano odpowiednie działania, choć nie na taką skalę, jak po rozprawie z chorwackimi „nacionalistami” i serbskimi „liberałami”².

Podejmowane działania polityczne wynikały także z przekonania, że sytuacja w Jugosławii, głównie ekonomiczna, jest niezadowolająca. Podkreślał to przywódca Związku Komunistów Jugosławii (ZKJ) Josip Broz Tito³, zaś Edvard Kardelj wręcz obawiał się wybuchu nagłego, „wewnętrznego kryzysu politycznego i ekonomicznego”⁴.

W tych warunkach jugosłowiańscy przywódcy z Titą na czele podejmowali różne inicjatywy, które w założeniu miały być kontynuacją dotychczasowych reform. Niemniej towarzyszyło im przekonanie, że główna przesłanka reform gospodarczych, zapoczątkowanych w latach 1964–1965, tj. konkurencja samodzielnych przedsiębiorstw zgodnie z wymogami i prawami rynku, mogłaby jedynie generować, jak twierdzono, negatywne zjawiska: rozwój technokracji, powstawanie „wyobcowanych centrów mocy finanso-

¹ Zob. D. Bilandžić, *Historija Socijalističke Federativne Republike Jugoslavije. Glavni procesi 1918–1985*, Zagreb 1985, s. 465.

² Por. *Razgovor s političkim aktivom opštine Jesenice, 12 IX 1974*, w: J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista. SKJ u izgradnji socijalističkog samoupravnog društva (1952–1979)*, t. 3, Beograd 1984, s. 275–276; tamże, przyp. 313, s. 407–408; *Završna reč na drugoj sednici Centralnog Komiteta SKJ, 21 II 1975 u Beogradu*, tamże, s. 284–286; *Govor na prvoj sednici Saveta federacije, 3 III 1975 u Beogradu*, s. 289–290; *Razgovor s političkim aktivom Makedinije, 2 IV 1975 u Skoplju*, tamże, s. 296; *Zdravica na večeri, 11 XII 1975 u Bačkoj Palanci*, tamże, s. 303.

³ *Reč na 15 sednici Predsedništva CK SKJ, 11 XII u Beogradu*, w: J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista*, t. 3, s. 305; *Novogodišnja poruka, 31 XII 1979 iz Karadjordjeva*, tamże, s. 375.

⁴ D. Bilandžić, *Historija*, s. 465.

wej⁵ i kontynuację najemnych stosunków pracy. Władze związkowe podkreślały, że wszystkie te zjawiska uwidoczniły się w toku dotychczasowych działań reformatorskich i że były sprzeczne z ogólnymi zasadami systemu samorządowego. W rezultacie mówiły o potrzebie rozbudowy, zgodnie z postanowieniami konstytucji z 1974 r., tzw. organizacji pracy zrzeszonej jako głównych jednostek wspomnianego systemu. Pracownicy samorządowcy mieli działać opierając się na tzw. umowach społecznych i porozumieniach samorządowych. W założeniu miały one regulować wszystkie dziedziny gospodarczego i społecznego życia kraju, eliminując, zgodnie z teorią „obumierania państwa”⁶, zarówno rolę organów państwowych, traktowanych jako „wyobcowana siła społeczna”, jak i żywiołowe działanie rynku, „władającego ludźmi” i narzucającego im „kapitalistyczne stosunki”⁷. Teoretycznie taka konstrukcja miała uderzać w biurokrację partyjno–państwową, jak i w „kapitalistów”. Miała uniemożliwiać odbudowę zarówno stalinizmu, jak i ustroju kapitalistycznego⁸. W teorii decydującą rolę samorządowców miało ugruntować uchwalenie w 1976 r. ustawy o „pracy zrzeszonej” i ustawy „o założeniach systemu planowania społecznego oraz o społecznym planie Jugosławii”⁹. Zgodnie z ich treścią samorządowcy mieli nie tylko zarządzać przedsiębiorstwami, ale i decydować w sprawach produkcji, podziału zysków, charakteru inwestycji, a nawet i o kształcie planu gospodarczego państwa.

Bliska przyszłość miała wykazać, że założenia te są nierealne. Co prawda eliminowały one „żywoły rynkowe”, a zarazem — i możliwości powstania kapitalistycznych stosunków produkcji, ale nie zapobiegały dominacji partyjnych biurokratów. I nie mogło być inaczej, skoro ci ostatni posiadali monopol władzy politycznej. Wykorzystując więc swą przewagę nadal „instalowali się” w różnych strukturach samorządowych, zajmując tam kluczowe pozycje i wpływając na decyzje ciał samorządowych. Podporządkowane im grupy ekspertów i specjalistów „wypracowywały różne plany i projekty”, często „liczące setki stron, i dawały je do akceptacji lub odrzucenia zwyczajnym robotnikom w radach robotniczych”. Te zresztą jedynie z nazwy były „robotnicze”, z reguły bowiem przeważali w nich przedstawiciele biurokracji lub technokratów, oficjalnie potępianych. W rezultacie rady najczęściej podejmowały decyzje zgodne z sugestiami i propozycjami obu tych grup współdziałających ze sobą. Niezależnie zresztą od tego praktyka samorządowa, preferująca biurokratów i technokratów w procesie opracowywania różnych planów i strategii działania powodowała, że szeregowi robotnicy i pracownicy mogli je tylko przyjąć lub też, przynajmniej teoretycznie, odrzucić. Nie mieli natomiast wpływu na ich powsta-

⁵ W ten sposób określano banki, zrzeszenia handlowe i towarzystwa ubezpieczeniowe, które w rezultacie reform rozpoczętych w połowie lat sześćdziesiątych, w dużym stopniu zostały uwolnione spod kontroli ZKJ i państwa. Głoszono, że ich działalność może prowadzić do odbudowy kapitalizmu i nacjonalizmu; zob. N. Beloff, *Tito's Flawed Legacy. Yugoslavia and the West: 1939 to 1984*, London 1985, s. 207.

⁶ Teoria „zanikania państwa”, ściśle związana z ideologią samorządową, zakładała potrzebę wyeliminowania „alienacji” występującej w procesie pracy w warunkach nie tylko kapitalizmu, ale i socjalizmu państwowego. Sprowadzała się do założenia, że „zanikanie państwa” byłoby równoznaczne z likwidacją jego roli jako przedsiębiorcy, pracodawcy i właściciela środków produkcji. Państwo istniałoby oczywiście nadal jako najwyższa forma polityczno–klasowej organizacji, z dominującą rolą warstw pracowniczych. Nie byłoby jedynie obciążone organizowaniem i wykonywaniem wszelkiego rodzaju produkcji i usług, bowiem to również należałoby do pracowników, działających w ramach stowarzyszeń wolnych wytwórców; J. Kowalak, *Demokracja przemysłowa. Udział pracowników we własności w przedsiębiorstwach państwowych*, Warszawa 1985, s. 195; J. Tomaszewski, *Europa Środkowo–Wschodnia 1944–1968. Powstanie, rozwój i kryzys realnego socjalizmu*, Warszawa 1992, s. 178–180; M. J. Zacharias, *System władzy komunistycznej w Jugosławii. Powstanie, przemiany, rozkład*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo–Wschodniej” 1998, t. 33, s. 140.

⁷ D. Bilandžić, *Jugoslavija poslije Tita (1980–1985)*, Zagreb 1986, s. 38.

⁸ Tamże, s. 39.

⁹ Zob. *Zakon o udruženom radu, novembra 1976 i Iz Zakona o osnovama društvenog planiranja i o društvenom planu Jugoslavije, 1976*, w: *Jugoslavija 1918–1988. Tematska zbirka dokumenata*, opr. B. Petranović, M. Zečević, Beograd 1988, s. 1188–1193.

wanie¹⁰. W tych warunkach ciała samorządowe były „pasem transmisyjnym” władz partyjno–państwowych.

W rezultacie biurokracja odzyskiwała swą dawną, dominującą pozycję w państwie, zachwianą wydarzeniami z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ponownie podporządkowała sobie, zgodnie z wolą Tity, politykę kadrową, zdobywała zasadniczy wpływ na pozycje gospodarcze¹¹ i stawała się, jeśli nie jedynym, to głównym dysponentem środków inwestycyjnych. W tym ostatnim przypadku różnica w porównaniu z sytuacją sprzed wprowadzenia reform polegała na tym, że biurokracja kontrolowała je nie za pośrednictwem związkowych funduszy inwestycyjnych, lecz podległych sobie banków. Istotne było także to, że obecnie środki te znalazły się pod kontrolą nie tyle biurokracji związkowej, co republikańskiej i okręgowej¹².

Wzrost znaczenia republikańskich i okręgowych ośrodków władzy był symptomem postępującej decentralizacji państwa. Stopniowo przybierała ona takie rozmiary, że różne osobistości ze świata polityki, nauki i szerzej — przedstawiciele opinii publicznej coraz częściej zadawali sobie pytanie, czym jest Jugosławia z punktu widzenia prawnoustrojowego — jeszcze federacją, czy już konfederacją.

Odpowiedzi były różne, m.in. i takie, że w rezultacie faktu, iż coraz więcej decyzji, głównie w sprawach gospodarczych i ustawodawczych zapada nie tyle większością głosów, ile dopiero po uzyskaniu konsensusu, zgody przedstawiciele wszystkich republik i okręgów autonomicznych, w ustroju Jugosławii wyraźnie pojawia się element konfederacji. W rezultacie — głoszą — Jugosławia stała się „porozumiewającą się wspólnotą” („dogovornu zajednicu”), a więc tym, na co wszystkie republiki i okręgi przystaną¹³. Takie praktyki powodowały, że niektórzy badacze z czasem zaczęli podkreślać, iż Jugosławia jest państwem jedynym w swoim rodzaju — kontraktową federacją (contractual federation)¹⁴.

Waga określenia rzeczywistego, prawnopolitycznego charakteru państwa była tak wielka, że w 1977 r. wypowiedział się w tej sprawie główny ideolog partyjny, Edvard Kardelj. Opublikował on wówczas swą ostatnią pracę — *Kierunki rozwoju politycznego systemu socjalistycznej samorządności*¹⁵. Wnioski w niej zawarte miały stwarzać teoretyczną podstawę dla uchwał przyszłego, XI Kongresu ZKJ¹⁶.

We wspomnianej pracy Kardelj wyraził opinię, że ustrój Jugosławii nie mieści się w ramach „jakiejs klasycznej federacji czy konfederacji”. Jugosławia bowiem jest przede wszystkim „samorządową wspólnotą”, państwem „nowego typu”, budowanym nie tyle „na podziale funkcji państwa”, co na „wspólnych interesach umocnionych samorządowym i demokratycznym porozumieniem konstytucyjnym między republikami i okręgami autonomicznymi”¹⁷.

¹⁰ Takie poglądy głosili zresztą i wysocy urzędnicy partyjni, w tym wypadku — Neca Jovanov, sekretarz w jugosłowiańskich związkach zawodowych, zob. S. Stanković, *The End of Tito's Era. Yugoslavia's Dilemmas*, Sanford Ca. 1981, s. 14–18. Por. także M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito wobec chorwackiego ruchu narodowego w roku 1971 (na tle przemian ustrojowych i politycznych w Jugosławii na początku lat siedemdziesiątych)*, „Kwartalnik Historyczny” 1999, nr 4, s. 104 i przyp. 42 s. 104–105.

¹¹ D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 41; tenże, *Historija*, s. 436–437.

¹² Tenże, *Historija*, s. 449.

¹³ *Jugoslovenski federalizam. Ideje i stvarnost. Tematska zbirka dokumenata*, opr. B. Petranović, M. Zečević, t. 2, Beograd 1987, przyp. 1, s. 544.

¹⁴ L. Sekelj, *Yugoslavia. The Process of Dissintegration*, New York 1993, s. 55; V. Koštunica, *Načelo jednoglasnosti i jugoslovenski federalizam*, w: *Filozofija i društvo. Zbornik radova*, Beograd 1987, s. 210–214.

¹⁵ E. Kardelj, *Pravci razvoja političkog sistema socijalističkog samoupravljanja*, Beograd 1977.

¹⁶ D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 28.

¹⁷ E. Kardelj, *Pravci razvoja*, s. 121.

„Wspólne interesy” określone przez przedstawicieli republik i okręgów nie oznaczały, by Kardelj negował istnienie zróżnicowanych interesów poszczególnych grup i warstw w Jugosławii. Wprost przeciwnie, mówił o ich istnieniu, sugerując, że w tym wypadku Jugosławia nie różni się od państw kapitalistycznych. Głosił, że te sprzeczne, zróżnicowane interesy często mają charakter konfliktów klasowych, głównie między „klasą robotniczą” a biurokracją, dążącą do zyskania wyłączności w rozporządzaniu „społecznym kapitałem”. Nawiązując do pojęcia wprowadzonego przez Milovana Đzilasa pisał, że konflikt między robotnikami i biurokracją nie czyni jeszcze z tej ostatniej „nowej klasy”, ale „wnosi elementy najemnego, względnie klasowego układu stosunków”. „W rzeczywistości — stwierdzał — jest to najważniejsza sprzeczność w łonie współczesnego, socjalistycznego społeczeństwa. To z niej wynika szereg konfliktów i deformacji w społecznej praktyce, a także głęboki, ideologiczny i polityczny konflikt charakterystyczny dla współczesnego socjalizmu — konflikt między stalinowskim dogmatyzmem oraz demokratyczną i twórczą marksistowską myślą rewolucyjną”.

Należy podkreślić, że jugosłowiańscy przywódcy z Titą na czele byli wówczas chyba jedynymi politykami komunistycznymi w Europie u władzy tak ostro i dobitnie podkreślającymi zasadnicze sprzeczności między „światem pracy” a partyjno-państwową biurokracją¹⁸. Występując w imieniu tych polityków, główny teoretyk ZKJ pisał także o sprzecznościach między poszczególnymi grupami robotników. Te z kolei nie mają, jak głosił, klasowego charakteru i dotyczą jedynie różnic interesów powstających w procesie podziału dochodu w przedsiębiorstwach. Kardelj podkreślał także swoiste „interesy grup pracowniczych poza klasą robotniczą, np. chłopstwa i robotników. Nie są one sprzeczne z klasowymi interesami klasy robotniczej, ale — jak oświadczał — nie są z nimi identyczne”. Dodał, że niezależnie od tych wszystkich sprzeczności „istnieją także różnice przekonań i konflikty w prowadzeniu bieżącej polityki w różnych obszarach społecznej rzeczywistości”. Występuje także wielkie zróżnicowanie „na obszarze całego systemu społecznej myśli”, tj. ideologii, polityki, nauki, kultury.

W rezultacie Kardelj dochodził do wniosku, że „ponieważ w społeczeństwie ujawnia się mnóstwo interesów, wynikających z klasowych, ekonomicznych, społecznych i innych warunków życia, pracy i twórczości ludzi, to jest sprawą oczywistą, że nie ma demokracji ani wolności człowieka, jeśli nie będzie on mógł swobodnie wyrażać swoich interesów i myśli, dążeń i twórczych poglądów”. Nie można więc występować „przeciwko każdej formie demokratycznego pluralizmu w ogóle”.

Wydaje się, że traktowanie społeczeństwa jako zbiorowości o zróżnicowanych interesach, niejednokrotnie zasadniczo, stanowiło główną różnicę między ówczesną, jugosłowiańską formą komunizmu a „realnym socjalizmem” w innych państwach środkowo- i wschodnioeuropejskich. W latach siedemdziesiątych bowiem jugosłowiańscy komuniści nie występowali np. z tezą „jedności moralno-politycznej narodu”, charakterystyczną dla ówczesnych władz PRL. Takie stanowisko miało swoje konsekwencje. W Jugosławii pojawiał się bowiem problem, jak w praktyce ma wyglądać płaszczyzna powstawania, wyrażania i ścierania się sprzecznych, różnorodnych interesów.

Uważna lektura *Kierunków rozwoju* dowodzi, że w tej sprawie Kardelj okazał się mniej oryginalny niż w analizie interesów różnych grup i warstw w Jugosławii. W zasadzie jego sugestia dotycząca praktycznego wyrażania i realizacji tych interesów nie miała rzeczywistego znaczenia, podobnie zresztą jak i koncepcja samego systemu samorządowego. Pisze

¹⁸ Zjawisko to uwidoczniło się zresztą już wcześniej, w czasie reform, zapoczątkowanych w połowie lat sześćdziesiątych; zob. M. J. Zacharias, *System władzy*, s. 141.

on bowiem, że wprowadzenie tradycyjnego „politycznego pluralizmu parlamentarnego” nie byłoby w stanie rozwiązać problemów społeczeństwa samorządowego. „Burżuazyjny” system parlamentarny nadal bowiem jest „formą odrywania człowieka od kierowania społeczeństwem i narzucania monopolu określonych sił klasowych i politycznych w tym zarządzaniu”. Stąd chodzi o stworzenie takiej sytuacji, „w której konflikty rozwiązuje się tak, że autentyczne interesy klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy ujawniają się w bezpośrednim i pełnym kierowaniu społeczeństwem”, z pominięciem, jak sugeruje, polityki i polityków. Ci bowiem, podobnie jak samorządowcy, są elementem systemu delegackiego¹⁹, wykluczającego działania różnych partii i stwarzającego możliwość, zgodnie z sugestią Kardelja, dla „bezpośredniego i równoprawnego” działania samorządowców w „samorządowych wspólnotach”. W rezultacie istnieje „pluralizm polityczny”, ale nie w postaci systemu wielopartyjnego, lecz „demokracji pluralizmu interesów samorządowych”.

Ogłędnie mówiąc, takie rozwiązanie ustrojowe zawierające, przynajmniej w teorii, elementy demokracji bezpośredniej, zostało przedstawione dosyć mętnie i nieprecyzyjnie. To samo dotyczy konkretnych form, jakie zdaniem Kardelja samorządowcy mogą stosować w wyrażaniu, obronie i uzgadnianiu swoich interesów. Najważniejsze jest jednak jego stwierdzenie, że „główne cechy naszego systemu politycznego jako systemu opartego na pluralizmie interesów samorządowych” nie stały się jeszcze, „w naszych warunkach [...] rzeczywistością”. W rezultacie Kardelj sugeruje, że wartość systemu samorządowego w Jugosławii w porównaniu z innymi systemami ustrojowymi na świecie polega nie tyle na jego istnieniu i funkcjonowaniu, co na perspektywach „wolności”, która się pojawi w razie jego urzeczywistnienia w przyszłości²⁰.

Ostatecznie dywagacje Kardelja potwierdzają fakt, że niezależnie od istnienia takich czy innych ciał i instytucji samorządowych, brakowało spoiwa, wiążącego je w jakiś spójny system społeczno-polityczny. W dużej mierze ciała te były opanowane przez technokratów i biurokratów partyjnych różnego szczebla, miały możliwości wyrażania różnych, często sprzecznych interesów, ale nie stwarzały platformy ich uzgadniania i regulowania ani tym bardziej — rzeczywistego zarządzania gospodarką²¹. W teorii miało to następować w wyniku podpisywania wspomnianych, różnych umów społecznych i porozumień samorządowych. Niemniej tysiące, a nawet setki tysięcy takich umów, jak i wielka liczba organizacji, które je podpisywały, wprowadzały jedynie chaos i skutecznie paraliżowały zarówno proces zarządzania, jak i samorządową płaszczyznę wyrażania zróżnicowanych interesów.

Ostatecznie, w warunkach braku legalnej płaszczyzny politycznej i paraliżu samorządowej, pierwszorzędno znaczenia nabierała narodowa oraz republikańska i okręgowa płaszczyzna powstawania, wyrażania i ścierania się różnych, sprzecznych interesów. Piszę

¹⁹ Istotą systemu delegackiego, wprowadzonego przez konstytucję z 21 II 1974 r. było to, że w instytucjach przedstawicielskich, od gminnych poczynając, a na związkowych kończąc, miały zasiadać nie osobistości wybierane przez ogół obywateli, lecz delegowane przez trzy rodzaje delegacji, tj. „wytwórców, mieszkańców i aktywności społecznej” (w tym ostatnim przypadku chodzi o osoby „zespolone”, tj. pracujące w instytucjach społecznych i politycznych); E. Zieliński, *System polityczny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii*, Warszawa 1984, s. 37 n.; zob. także J. Ciemniwski, *System delegacki na tle ewolucji ustroju politycznego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii*, Wrocław 1988, passim.

²⁰ Poglądy Kardelja zostały przedstawione na podstawie jego pracy *Pravci razvoja*, s. 105–111.

²¹ Już w 1971 r. jeden z badaczy jugosłowiańskich samorządowców pisał, że „samorząd robotniczy, jako dziś znamy, jest formą strukturalizacji robotników, nie jest niczym innym niż rezerwatem, w którym robotnicy przebywają w iluzji, że zarządzając sobą jako częścią, zarządzają społeczeństwem jako całością. Dzisiejszy samorząd nie jest zarządzaniem społeczeństwa przez robotników, lecz zarządzaniem robotników wewnątrz klasy robotniczej”, J. Mirić, *Rezervati*, Zagreb 1970, s. 54. Inny badacz jugosłowiański precyzował, że wspomniane zarządzanie dokonuje się zresztą nie przez robotników lecz strukturę technoburokratyczną. Ta wykorzystuje samorzady jako parawan dla swych działań i koźła ofiarne w razie swych niepowodzeń; B. Jaksić, *Jugoslovensko društvo između revolucije i stabilizacije*, „Praxis” 1971, nr 3–4. Obie opinie zostały podane za J. Ciemniwskim, *System delegacki*, s. 62.

narodowa oraz republikańska (i okręgowa), ponieważ ze względu na narodowościowe wymieszanie prawie wszystkich regionów Jugosławii, interesy narodowe i republikańskie (okręgowe) nie zawsze musiały być zbieżne. Tak czy inaczej, oficjalne uznanie tej płaszczyzny ścierania się interesów powodowało, że już w latach sześćdziesiątych w ustroju Jugosławii powiązania między republikami zaczynały słabnąć, interesy partykularne zaś przeważać nad ogólnojugosłowiańskimi²². Konflikty z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych świadczą o tym najlepiej. Ułatwiał je brak wspólnej, jugosłowiańskiej świadomości narodowej²³, a także fakt, że władze związkowe były tworzone na zasadach parytetu i rotacji. Poszczególne republiki i okręgi autonomiczne oddelegowywały do nich, zgodnie z regułami systemu delegackiego, określoną liczbę przedstawicieli, którzy mieli tam zadbać o załatwienie takich czy innych interesów narodowych, republikańskich, okręgowych. Dotyczyło to przede wszystkim związkowej Skupstiny. Przy zachowaniu wszelkich proporcji można by powiedzieć, że z czasem nabierała ona charakteru sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, gdzie posłowie, związani instrukcjami sejmikowymi, najczęściej mieli duże trudności, mówiąc ogólnie, uzgodnienia wspólnego stanowiska w takiej czy innej sprawie. Nie mówiąc już o tym, że często byli sterowani przez tych czy innych magnatów, tak jak delegaci w Skupstynie przez skłócone i skonfliktowane oligarchie partyjne w różnych republikach i okręgach autonomicznych.

Takie praktyki były oczywiście związane z podziałami, które pojawiały się w różnych organizacjach, w założeniu ogólnojugosłowiańskich, w praktyce — republikańskich i okręgowych. Dotyczyło to również, a może przede wszystkim, Związku Komunistów Jugosławii. W istocie jedynym wspólnym forum komunistów w tym kraju stawała się szkoła partyjna w Kumrovcu, miejscu urodzenia Tity. Poza nią komuniści ograniczali swą działalność do różnych instytucji republikańskich i okręgowych, ich powiązania ogólnojugosłowiańskie w praktycznej działalności politycznej były znikome. Powodowało to, że interesy, które wyrażali, wiązały się z określoną republiką, okręgiem autonomicznym, tą czy inną narodowością. Stąd każda sprawa, niezależnie od takiego czy innego charakteru, nabierała wymiaru republikańskiego, okręgowego, narodowego. W rezultacie interesy ogólnojugosłowiańskie ulegały partykularyzacji na zasadzie narodowej, republikańskiej, okręgowej. Ostatecznie w ustroju Jugosławii stopniowo i niepostrzeżenie zaczynał się pojawiać mechanizm narodowej dezintegracji państwa. Przede wszystkim powodował on, że system instytucjonalny powiększał i pogłębiał i tak już występujące, obiektywne różnice narodowe i narodowościowe. Tym bardziej, że rosnące nacjonalizmy, m.in. w wyniku uznania wyłącznie republikańskiej i okręgowej płaszczyzny ścierania się sprzecznych interesów, stawały się, by użyć metafory jednego z badaczy, swoistym „politycznym koniem trojańskim, za pomocą którego można było przemycić do systemu znaczną ilość pluralizmu”²⁴, tradycyjnego, „burżuazyjnego” pluralizmu. W rezultacie interesy strictly polityczne, wyrażane na płaszczyźnie wyłącznie narodowej, siłą rzeczy wzmacniały konflikty narodowe i narodowościowe.

²² J. Seroka, *Jugoslovenski federalizam danas i nižnost stvaranja i jačanja medjurepubličkih (pokrajinskih) komunikacija*, w: *Federacija i federalizam*, praca zbior. pod red. M. Jovičića, Niš 1987, s. 321–326.

²³ W spisie ludności z 1961 r. po raz pierwszy w dziejach powojennej Jugosławii znalazła się kategoria „Jugosłowianin”, jako jedna z możliwości określenia swej przynależności narodowej. Niemniej jednak jedynie 317 124 osoby określiły się jako „Jugosłowianie”. W kolejnym spisie, z 1971 r., „Jugosłowian” było jeszcze mniej — 273 077 osób. W 1971 r. ludność Jugosławii wynosiła 20 522 972 osoby; zob. D. Bilandžić, *Historija*, s. 350–351; P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia 1963–1983*, Bloomington 1984, s. 55 i 57.

²⁴ J. B. Allcock, *Rhetorics of Nationalism in Yugoslav Politics*, w: *Yugoslavia in Transition. Choices and Constraints. Essays in Honour of Fred Singleton*, ed. by J. B. Allcock, J. J. Horton and M. Milivojević, New York/Oxford 1992, s. 296.

W tych warunkach specyficznego znaczenia nabierały jedyne organy władzy w Jugosławii odbiegające od przedstawionego wzorca. Mam na myśli służby bezpieczeństwa, przede wszystkim zaś — Jugosłowiańską Armię Ludową. Niezależnie od faktu, że jej korpus oficerski składał się głównie z Serbów²⁵, miała ona charakter ogólnojugosłowiański²⁶ i konserwatywny zarazem. Nie działały w niej mechanizmy i instytucje republikańskie, okręgowe czy samorządowe. Władze Armii w ogóle odnosiły się do nich niechętnie, a nawet wrogo. W większości były opanowane przez przeciwników reform i decentralizacji, przez zwolenników partyjnego „betonu”²⁷.

Stopniowe powstawanie zdecentralizowanego i zdominowanego przez interesy partykularne systemu ustrojowego, skłania niektórych badaczy do wyrażania poglądu, że postanowienia konstytucji z 1974 r. prowadziły do tzw. refeudalizacji państwa, tj. do takiej sytuacji, w której lokalne ośrodki władzy rosły w siłę, zaś centralny — ulegał osłabieniu²⁸. Powstanie tego systemu rodziło też opinię, że jugosłowiańscy komuniści, którzy w momencie zdobywania władzy podkreślali potrzebę usuwania różnic, konfliktów, sprzecznych interesów narodowych i swoją ideologię „bratstwa i jedinstwa” narodów opierali na zasadzie „jugoslovenstva”, obecnie od tego odstępowali, stając się rzecznikami interesów poszczególnych narodów czy wręcz nacjonalistami²⁹. Co paradoksalne, zjawisko to występowało niezależnie od faktu, że główni przywódcy partyjni z Titą na czele nie ustawiali w atakach na „nacjonalistów” i „szowinistów”. Było to widoczne w czasie przesilenia politycznego na początku lat siedemdziesiątych, było i później³⁰. Paradoksalne było i to, że uzasadniając monopol swej władzy m.in. faktem, że przed 1945 r. partie nie dbały o interesy ogólnojugosłowiańskie, będąc czynnikiem dezintegracji, komuniści jugosłowiańscy w latach siedemdziesiątych i później — osiemdziesiątych postępowali w taki sposób, że dezintegracja stawała się nieunikniona. Okazywało się, że w warunkach jugosłowiańskich nie tylko „burżuazja” może jej sprzyjać, że komunistyczny monopol władzy politycznej staje się nie mniej skutecznym czynnikiem rozsadzającym spójność państwa niż tradycyjny pluralizm partyjny.

Choć znowu może zabrzmieć to paradoksalnie, to trzeba podkreślić, że monopol władzy komunistów nie wykluczał istnienia pewnych form rzeczywistego pluralizmu politycznego w Jugosławii. Miał on specyficzne formy, nie uznając bowiem wielopartyjności i tradycyjnego, „burżuazyjnego” parlamentaryzmu, jugosłowiańscy przywódcy wytworzyli taki

²⁵ Por. S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva. Hrvatski snovi i stvarnost*, t. 1, Zagreb 1997, s. 415 n.

²⁶ J. Seroka, *Jugoslovenski federalizam*, s. 324.

²⁷ W rezultacie, w okresie różnych przesilen politycznych, np. w 1971 r., armia służyła jako narzędzie tym politykom, którzy zwalczali różne programy i dążenia odśrodkowe, m.in. Ticie. Ten odwoływał się wówczas do swego niewątpliwego autorytetu, jaki posiadał wśród członków ZKJ. Oświadczał, że w przypadku braku posłuchu zwróci się do „armii” (S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva. Hrvatski snovi i stvarnost*, t. 2, Zagreb 1997, s. 114 i przyp. 77 s. 114 oraz s. 119–120. Zob. także M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, Zagreb 1990, s. 187).

²⁸ J. B. Allcock, *Rhetorics of Nationalism*, s. 295.

²⁹ Już w 1972 r. Ivan Kuvačić zauważył, że „poprzednia, koherentna ideologia «ludu pracującego» łącząca obywateli w ramach wspólnej walki z pozostałościami burżuazji i jej sojuszników, została zastąpiona [przez władze partyjne — M. J. Z.] burżuazyjną ideologią, bazującą na jedności narodowej; ideologią, która rozwija się we wszystkich republikach i okręgach”. Sprawia ona, że zamiast interesu ogólnojugosłowiańskiego dostrzega się przede wszystkim partykularne interesy poszczególnych narodów Jugosławii; zob. J. Kuvačić, *Ideologija sredne klase*, „Praxis” 1972, nr 3–4, s. 368. Taka tendencja uwidoczniła się zresztą silnie już w latach sześćdziesiątych. Zdaniem Wayne’a S. Vucinicha sprzyjał jej nacisk, kładziony na sprawę potrzeby industrializacji kraju i rozwoju samorządności. Oba te zjawiska stwarzały dogodnie warunki do „ponownego powstania nacjonalizmu i tendencji partykularnych”. W rezultacie „czołowymi wyrazicielami reaktywowanego nacjonalizmu” były wówczas nie „szczęśliwi burżuazji lecz sami komuniści”; W. S. Vucinich, *Nationalism and Communism*, w: *Contemporary Yugoslavia. Twenty years of Socialist Experiment*, ed. by W. S. Vucinich, Berkeley and Los Angeles 1969, s. 282. Zdaniem Paula Shoupa taka sytuacja wynikała z faktu, że partii nie udało się „stworzyć rzeczywistego wzorca społecznych postaw i zależności, który mógłby umożliwić zakotwiczenie jej władzy w społeczeństwie”; P. Shoup, *Communism and the Yugoslav National Question*, New York 1968, s. 264.

³⁰ M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito*, s. 111; *Iz govora na zajedničkoj sednici Predsedništva SAP Kosova i Pokrajinskog Komiteta SK, 16 X 1979 u Prištini*, w: J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista*, t. 3, s. 369–370.

system polityczno–ustrojowy, który umożliwił chaotyczną grę interesów różnych instytucji „samorządowych” — przede wszystkim zaś — rywalizację władz związkowych, republikańskich i okręgowych. Taka odmiana pluralizmu różniła się od tradycyjnej głównie odmiennym pojmowaniem podmiotowości. Odbierano ją obywatelom jako jednostkom politycznym, a w konsekwencji — i partiom, argumentując, że swobodna gra różnych sił *stricte* politycznych jedynie generuje nierówności społeczne i różnice klasowe. Działania jednostek wiązano z instytucjami samorządowymi, które miały zapewniać rzekomo najlepsze możliwości realizacji ich interesów pracowniczych oraz z różnymi instytucjami i władzami republikańskimi, okręgowymi i gminnymi, najlepiej, jak głoszone, dbającymi o ich interesy narodowe.

Taka forma pluralizmu, oficjalnie oparta na interesach pracowniczych, a w rzeczywistości — głównie na narodowych, wyraźnie różniła system polityczny Jugosławii od monolitycznego systemu innych państw rządzonych przez komunistów, a także — od demokracji zachodnich, nie dopuszczała bowiem, by dozwolone zróżnicowanie interesów znajdowało ujście w ramach normalnego pluralizmu politycznego. W rezultacie można było być członkiem takiego czy innego samorządu, a w płaszczyźnie narodowej — Serbem, Chorwatem, Macedończykiem itd., i jako takim bronić swych interesów, ale nie można było być liberałem, chadekiem, socjaldemokratą, monarchistą czy konserwatystą³¹, gdyż w roli wyraziciela tych interesów miały występować jedynie odpowiednie władze republikańskie czy okręgowe opanowane przez komunistów. Taki pluralizm był oczywiście ułomny, a to i dlatego, że wyraźne mechanizmy dezintegracji nie były w ustroju SFRJ równoważone odpowiednimi postanowieniami konstytucyjnymi, wymuszającymi poszanowanie interesów ogólnojugosłowiańskich. Charakterystyczne było i to, że tym swoiście politycznym, a więc antytotalitarnym rozwiązaniem ustrojowym towarzyszyły rzeczywiste praktyki totalitarne, wynikające z monopolu władzy partii komunistycznej, a właściwie — partii komunistycznych różnych republik i okręgów. Pod tym względem Jugosławia także była swoistym fenomenem ustrojowym w Europie.

Decentralizacja, a w miarę upływu lat — i dezintegracja Jugosławii wyrażała się m.in. w zaniku ogólnojugosłowiańskiego rynku gospodarczego. Ta tendencja była widoczna już w latach sześćdziesiątych, ale w następnej dekadzie uległa pogłębieniu. W dużej mierze wynikała z faktu, że wspomniane organizacje pracy zrzeszonej łączyły się w większe jednostki gospodarcze, głównie w ramach poszczególnych republik i okręgów autonomicznych³². Jej powstaniu sprzyjał także system inwestycyjny. Nie licząc bowiem wykorzystania środków ze wspólnego, ogólnojugosłowiańskiego funduszu federacji, mającego wspomagać rozwój obszarów najbardziej zacofanych, jedynie 0,3% środków inwestycyjnych przeznaczono na wspólne, międzyrepublikańskie i międzyokręgowe programy inwestycyjne³³.

Planowane inwestycje, np. komunikacyjne, z reguły wywoływały zresztą poważne spory, bowiem poszczególne republiki i okręgi chciały je dostosować do własnych interesów i potrzeb, często sprzecznych z interesami i potrzebami pozostałych. Tak było np. w przypadku budowy imponującej linii kolejowej, łączącej Belgrad z czarnogórskim portem adriatyckim w Barze. Ukończona w 1976 r., budowana w wielkiej mierze na terenach górzystych, wymagała wykucia kilkudziesięciu kilometrów tuneli w skałę. Była zgodna z interesami Ser-

³¹ L. Sekelj, *Jugoslavia*, s. 10.

³² L. Kedžić, M. Bešević, *Medjurepublički tokovi roba i usluga*, „Ekonomska misao” 1982, nr 3, s. 104; M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, Zagreb 1988, s. 76.

³³ *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 547.

bów, Czarnogórców, Macedończyków oraz serbskich i albańskich mieszkańców Kosowa. Jej budowa powodowała natomiast sprzeciwy i protesty Chorwatów, zainteresowanych bardziej budową połączeń kolejowych z ich własnymi, dalmatyńskimi portami w Splicie, Šibeniku czy Zadarze³⁴.

Należy podkreślić, że istota sporów w sprawie rozmieszczenia inwestycji, m.in. komunikacyjnych, uległa zmianie w porównaniu z sytuacją z lat sześćdziesiątych. Wiązało się to z faktem rozbitcia federacyjnego centrum finansowego w Belgradzie, o co uprzednio zabiegali głównie Chorwaci. Obecnie republiki i okręgi miały własne, pokaźne środki finansowe, co zresztą było symptomem wspomnianych procesów decentralizacyjnych. W rezultacie republiki i okręgi rywalizowały nie tyle o fundusze, co o lokalizację planowanych inwestycji, ich rozmieszczenie bowiem w jednej republice często wymagało współpracy innych³⁵. Tak było i w przypadku wspomnianej linii kolejowej łączącej Belgrad z Barem, budowanej na terenie Serbii i Czarnogóry. W rezultacie spory międzyrepublikańskie często wyrastały z trudności, niemożliwości czy niechęci zharmonizowania własnych strategii rozwojowych z gospodarczą strategią rozwojową ogólnojugosłowiańską³⁶. To także musiało sprzyjać gospodarczej dezintegracji, podobnie jak pogłębianie procesu wymiany handlowej, głównie w granicach własnych republik i okręgów. W latach 1970–1980 wymiana ogólnojugosłowiańska zmniejszyła się z 27,7% do 21,7%, zaś wewnątrzrepublikańska i wewnątrzokręgowa — wzrosła z 59,6% do 69% ogólnej wymiany handlowej w Jugosławii. Dysproporcje gospodarcze w tym kraju powiększały różne systemy cen w poszczególnych republikach i okręgach oraz rozbitcie jednolitego systemu energetycznego państwa na 6 republikańskich i 2 okręgowe³⁷. Stopniowej decentralizacji ulegał także system komunikacyjny, pocztowo–telegraficzny, wymiaru sprawiedliwości, oświaty, służby zdrowia³⁸. Podziały często sprowadzały się nie tylko do rozbitcia danego systemu ogólnojugosłowiańskiego na systemy republikańskie i okręgowe, ale i do rozdrobnienia na poszczególne jednostki składowe w ramach takiej czy innej branży zawodowo–produkcyjnej. I tak np. system pocztowo–telegraficzny w SFRJ dzielił się na 340 podstawowych organizacji pracy zrzeszonej, z których każda miała prawo weta w stosunku do decyzji pozostałych³⁹. W tych warunkach skuteczne zarządzanie tak zdeintegrowanymi systemami stawało się niezwykle ciężkie. Ostatecznie ustrój państwa jugosłowiańskiego był coraz bardziej dysfunkcyjny.

Należy podkreślić, że dzięki takiej sytuacji władze w Jugosławii osiągnęły w latach siedemdziesiątych efekty odmienne od tych, które miały przynieść reformy zapoczątkowane w poprzedniej dekadzie. Zamiast bowiem zanikania autarkii gospodarczej, ustępującej miejsca coraz większym powiązaniom ekonomicznym ze światem i wewnętrznej konsolidacji gospodarczej, w SFRJ narastały wspomniane tendencje dezintegracyjne. Były one sprzeczne z trendami integracyjnymi w Europie Zachodniej, która w dużym stopniu, jeśli chodzi o gospodarkę, miała być przeciwieństwem i przykładem⁴⁰. Wyrastały nie tylko z obiek-

³⁴ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 211–212; por. także S. Dabčević Kučar, *Sedamdeseta prva*, t. 1, s. 553–554.

³⁵ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 213.

³⁶ W październiku 1980 r. mówił o tym Stane Dolanc, Słoweniec, członek Komitetu Centralnego ZKJ, wskazując, że „republiki [...] wytworzyły własne strategie ekonomiczne niezależne od wspólnego interesu Jugosławii”; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 215–216.

³⁷ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 71–72.

³⁸ *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, przyp. 1, s. 545 n.

³⁹ J. Mirić, *Sistem i kriza. Prilog kritičkoj analizi ustanovog i političkog sistema Jugoslavije*, Zagreb 1984, s. 75.

⁴⁰ Na sprzeczność tych tendencji z tendencjami zachodzącymi wówczas w EWG zwracali uwagę w swym zbiorze dokumentów m.in. B. Petranović i M. Začević (*Jugoslovenski federalizam*, t. 2, przyp. 1, s. 547). Były one sprzeczne także z założeniami reform, rozpoczętych w połowie lat sześćdziesiątych; o tych założeniach: M. J. Zacharias, *Reformy gospodarcze i tzw. sprawa Rankovicia w Jugosławii w latach 1964–1967*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo–Wschodniej” 1999, t. 34, s. 116–117.

tywnego zróżnicowania narodowego, społecznego i kulturalnego, ale i z dążeń republikańskich i okręgowych biurokracji. To właśnie ich polityka sprzyjała rozrostowi tzw. gospodarek narodowych w poszczególnych republikach i okręgach autonomicznych. Nie wzbudza to zdziwienia, gdyż z punktu widzenia biurokracji republikańskich i okręgowych gospodarki te mogły przynosić określone profity polityczne. Kształtując się w miarę postępu procesów dezintegracyjnych, stwarzały przecież ekonomiczne podstawy siły i znaczenia miejscowych biurokracji. Mogły ułatwić ich legitymizację, a to dzięki temu, że biurokracje miały możliwość występowania w roli wyrazicieli i obrońców poszczególnych narodów i narodowości w Jugosławii. W rezultacie walka z biurokracją, proklamowana w momencie rozpoczęcia reform, kończyła się totalnym niepowodzeniem. Nowością było jedynie to, że wraz z postępującą decentralizacją, biurokracje lokalne zwiększały swe siły i znaczenie kosztem centralnej. Zjawisko to pojawiło się już u schyłku poprzedniej dekady, po uchwaleniu zaś konstytucji z 1974 r. nasiliło się jeszcze bardziej. Prowadziło do powstania tzw. policentrycznego etatyzmu⁴¹, a więc systemu, w którym biurokracje republikańskie i związkowe zaczynały decydować o biegu wydarzeń w Jugosławii. Taki układ był przeciwieństwem scentralizowanej formy systemu etatystycznego, w ramach której niepodzielnią władzę sprawowała niegdyś biurokracja związkowa. W rezultacie, wbrew teoretycznym założeniom i propagandowym hasłom towarzyszącym reformom, zmieniała się jedynie postać etatyzmu, blokując powstanie systemu samorządowego. Nie mogło być inaczej, skoro rozdrobnione, podzielone samorządy nie miały możliwości żadnego samodzielnego oddziaływania politycznego.

Niemniej wspomniane procesy dezintegracyjne w latach siedemdziesiątych nie prowadziły jeszcze do nieuniknionego, automatycznego rozpadu państwa. Mimo bowiem braku odpowiednich postanowień konstytucyjnych, wymuszających realizację interesów ogólnojugosłowiańskich, sytuacja w Jugosławii stwarzała istotne przeszkody dla takiego biegu wydarzeń. Pierwszą z nich była oczywiście osoba Tity, charyzmatycznego przywódcy, zdolnego narzucać swą wolę zarówno skłóconym aparatczykom, jak i podzielonemu społeczeństwu — czasami siłą, czasami tylko mocą swego autorytetu. Sprzyjał temu niezmiernie rozbudowany kult tego polityka⁴², a także i to, że po nieudanych eksperymentach politycznych z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Tito „oczyścił” władze partyjne różnego szczebla z młodszych działaczy, przywracając do łask starych „wypробowanych” towarzyszy, pamiętających czasy przedwojenne i okres okupacji. Z reguły byli oni przeciw-

⁴¹ *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 545. W maju 1971 r. jeden z przywódców ZKJ, Macedończyk Krste Crvenkovski, wyraził opinię, że „doszliśmy do takiego stanu, iż jest już nie do pomyślenia, by federacyjne centrum partyjne mogło usunąć jakiegokolwiek republikańskie kierownictwo partyjne”; D. Rusinow, *The Yugoslav Experiment 1948–1974*, Berkeley and Los Angeles 1978, s. 196. Opinia ta niewątpliwie była wyrazem zjawiska wspomnianego policentrycznego etatyzmu, ale z zastrzeżeniem, iż szła zbyt daleko. Władze federacji w Belgradzie z Titą na czele były jeszcze w stanie narzucić swą wolę wtedy, kiedy uważały, że odśrodkowe tendencje w poszczególnych republikach są zbyt wielkie. Miało to miejsce właśnie w latach 1971–1972, przede wszystkim w odniesieniu do Chorwacji i Serbii, w mniejszym stopniu — do innych republik. Ofiarą czystek, jakie wówczas miały miejsce padł m.in. Krste Crvenkovski; zob. M. J. Zacharias, *Chorwacka „wiosna” i serbski „liberalizm”. Konflikty polityczne w Jugosławii na początku lat siedemdziesiątych*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 2, s. 113–115.

⁴² Wyrażał się on m.in. tym, że nawet politycy, którzy nie we wszystkim się z Titą zgadzali, a nawet mu się przeciwstawiali, w ostateczności mu ustępowali: w 1971 r. dotyczyło to np. przywódców tzw. „ruchu masowego” w Chorwacji (o charakterze tego ruchu — M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito*, s. 93 n.). I tak, mimo odmiennego zdania, przewodnicząca KC ZK Chorwacji Savka Dabčević Kučar poczuła się zmuszona zgodzić z Titą, że ruch ten jest „obcy socjalistycznemu rozwojowi”; zob. *Sjeća Hrvatske u Karadjordjevu 1971. Autorizirani zapisnik*, Zagreb 1994, s. 192–194. Miko Tripalo zaś trafnie zwraca uwagę, że „charyzmatyczna osobowość” Tity powodowała, „iż walce między siłami konserwatywnymi i postępowymi w jugosłowiańskim społeczeństwie i ruchu komunistycznym” towarzyszyło nieustanne „powoływanie się na Titę. W jego oświadczeniach, interpretowanych na swój sposób, wszyscy poszukiwali potwierdzenia swego stanowiska”; M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 189.

nikami jakichkolwiek reform, a także mniej lub bardziej otwartymi zwolennikami scentralizowanych form ustrojowych. W rezultacie wraz z Titą stanowili skuteczną przeciwwagę dla procesów odśrodkowych, wiążących się głównie z działalnością republikańskich i okręgowych biurokratów partyjnych. Skuteczną, aczkolwiek tymczasową, gdyż w 1974 r., a więc w momencie uchwalenia konstytucji Tito liczył 82 lata, zaś jego polityczni przyjaciele często byli niewiele młodszy.

Wydaje się, że kolejną przyczyną tymczasowej stabilizacji państwa jugosłowiańskiego, mimo różnych procesów dezintegracyjnych, był także ogólny poziom życia. Gospodarkę jugosłowiańską i w latach siedemdziesiątych nękały oczywiście dotychczasowe, stałe bolączki, a więc bezrobocie, inflacja, deficyt bilansu płatniczego, handlowego. Niemniej ci, którzy pracę posiadali — czy to w kraju, czy za granicą, niejednokrotnie nie mieli większych powodów do narzekania. Ich poziom życia częstokroć był znacznie wyższy niż obywateli „bratnich krajów” ze Związkiem Sowieckim na czele. I to niezależnie od faktu, że płace w Jugosławii były relatywnie niskie w porównaniu z zachodnimi. W rezultacie pojawiały się opinie, że społeczeństwo jugosłowiańskie jest, lub też że zbliża się do poziomu „społeczeństwa konsumpcyjnego”, charakterystycznego dla wysoko rozwiniętych krajów Zachodu. Dowodzone, że w latach 1956–1972 poziom życia zwiększył się 3,5-krotnie, że struktura spożycia upodobniła się do struktury wysoko rozwiniętych społeczeństw przemysłowych, tj. że w budżetach rodzinnych zmniejszyły się wydatki na artykuły spożywcze, wzrosły zaś na artykuły przemysłowe, wyposażenie mieszkań, kulturę, rozrywkę, podróże. Sklepy z reguły były dobrze, a nawet bardzo dobrze zaopatrzone; rosła sprzedaż samochodów, wycieczek zagranicznych, wysokiej klasy sprzętu audiowizualnego⁴³.

Taka sytuacja nie miała jednak szans długiego trwania. Nie sprzyjały jej mechanizmy gospodarcze, m.in. ogólne zasady kierowania gospodarką. W okresie reform głoszone, że będą to prawa rynkowe, zaś planowanie będzie miało na celu jedynie koordynację, uzgadnianie i ewentualną korektę procesów makroekonomicznych, a także — że będzie dostarczało informacji, jakie czynności mogą, choć nie muszą, podejmować jednostki gospodarcze, by uzyskać optymalne wyniki. Wyrażając jednak przekonanie, że dominacja rynku sprzyja powrotowi kapitalizmu, władze jugosłowiańskie, zarówno związkowe, jak i republikańskie, po rozprawie z „nacionalistami” i „liberałami” na początku lat siedemdziesiątych doszły do wniosku, że z „korekty rynku”, planowanie trzeba przekształcić „w zasadniczy system instytucjonalny” w mikro- i makroskali⁴⁴. W praktyce wytworzyła się bardzo skomplikowana sytuacja, zgodnie bowiem z ogólnymi założeniami samorządności miały w nim uczestniczyć wszystkie podmioty gospodarcze na podstawie wspomnianych umów społecznych i porozumień samorządowych⁴⁵. Taki system wykluczał możliwości wydawania centralnych, obowiązkowych dyrektyw⁴⁶, charakterystycznych dla krajów „realnego socjalizmu”, ale skutecznie likwidował samodzielność przedsiębiorstw i wprowadzał cha-

⁴³ *Trideset godina socijalističke Jugoslavije*, Beograd 1975, tabela 71; D. Bilandžić, *Historija*, s. 387. Nora Beloff (*Tito's Flawed Legacy*, s. 226–227) trafnie zwraca uwagę, że system gospodarczy powstały na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uniemożliwiał rozwój otwartej i konkurencyjnej gospodarki, a równocześnie pobudzał i rozwijał konsumpcyjne apetyty Jugosłowian. Zdaniem Zagorki Golubović (*Contemporary Yugoslav Society: A Brief Outline of its Genesis and Characteristics*, w: *Yugoslavia in Transition*, s. 117) w omawianym okresie konsumpcja odgrywała wielką rolę w życiu Jugosłowian. Można więc mówić o „konsumpcyjnym społeczeństwie” w Jugosławii, „niezależnie od faktu, że społeczeństwo jugosłowiańskie nie osiągnęło jeszcze, obiektywnie patrząc”, poziomu charakteryzującego społeczeństwa konsumpcyjne. Rozbudzone aspiracje konsumpcyjne były bowiem wyraźnie sprzeczne z relatywnie niskim poziomem dochodów większości Jugosłowian.

⁴⁴ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 272.

⁴⁵ S. G. Kozłowski, *Polityka i rozwój regionalny Jugosławii*, Warszawa–Łódź 1982, s. 23–26.

⁴⁶ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 272.

os w sterowaniu gospodarką. W rezultacie nie rządziły nią ani prawa rynkowe, ani jakiś spójny i logiczny system planowania. Po okresie centralnego planowania, charakterystycznego dla stalinizmu i po krótkotrwałym flircie z rynkiem na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gospodarka jugosłowiańska stawiała się, by użyć sformułowania jednego z badaczy, „gospodarką porozumień” („dogovornu ekonomiju”). Z tym że w praktyce rządziły nią nie tyle samorządowe, co „polityczne umowy”, wynikające z faktu, że to nie mgławicowe samorządy, lecz różne biurokracje republikańskie i okręgowe sterujące nimi miały rzeczywistą władzę gospodarczą⁴⁷. W rezultacie decyzje ekonomiczne były zgodne nie tyle z wymogami rynku czy jakimiś ogólnymi założeniami tworzonymi odgórnie, lecz po prostu z wolą tych czy innych polityków, głównie republikańskich i okręgowych lub też wynikały z przetargów, jakie między nimi miały miejsce. Wyrażały zakamuflowaną, etatystyczną formę jugosłowiańskiego systemu. Bardzo trafnie ujął to jeden z ekonomistów jugosłowiańskich Branko Horvat, pisząc, że „wziąwszy pod uwagę, iż nie było już możliwości wprowadzenia bezpośredniej administracji państwowej, zdecydowaliśmy się zastosować pewną ukrytą, quasi-państwową, quasi-etatystyczną alternatywę. Jej forma jest samorządowa, ale w treści tak samo interwencjonistyczna, jak wszystkie inne (nasze) posunięcia. To są właśnie te nasze liczne porozumienia i umowy, które tak bardzo omotały całą gospodarkę, że obecnie żadna organizacja pracownicza nie może nic zrobić samodzielnie. Wszędzie jest włączona w jakiś administracyjny mechanizm, rzekomo dobrowolnie. W rzeczywistości inicjatywy są podejmowane poza nią”⁴⁸.

Taka sytuacja mogła powodować głównie negatywne efekty, podobnie jak struktura gospodarcza Jugosławii, tworzona od czasu „wyzwolenia”. Podporządkowana polityce, kształtowała się zgodnie z przekonaniem, że głównymi nośnikami rozwoju są wielkie przedsiębiorstwa i zakłady produkcyjne. Taka sytuacja uniemożliwiała powstanie i działanie mniejszych i średnich przedsiębiorstw. Procentowo było ich o wiele mniej niż w rozwiniętych krajach zachodnich⁴⁹. Zdaniem Marijana Korošicia, „krańcowo silna koncentracja” osłabiała, a nawet usuwała „siły konkurencji”, umacniając monopolistyczne, oligarchiczne wpływy w wielu dziedzinach wytwórczości⁵⁰. Niekorzystne było także władanie przez „sektor uspołeczniony”⁵¹ akumulacją ludności, czyli oszczędnościami pracowników i ich rodzin, będących jedynym, zdaniem Korošicia, czynnikiem gospodarczym w Jugosławii starającym się czynić oszczędności⁵². Wbrew bowiem różnym zapowiedziom i proklamacjom, właściciele tych oszczędności nie mogli ich wykorzystać na rozwój własnej, prywatnej przedsiębiorczości, „na zatrudnienie samych siebie” dzięki swej akumulacji⁵³. Dotyczyło to także gasterbeiterów. W praktyce oszczędności pracownicze mogły być przeznaczane jedynie na prywatną konsumpcję lub gromadzone w bankach, a następnie wykorzystywane przez władze różnego szczebla na inwestowanie i rozbudowę wielkich, nierentownych przedsiębiorstw, a to dzięki temu, że banki były tym władzom podporządkowane. W tych warunkach struktura produkcji w miarę upływu czasu coraz bardziej będzie się rozmiętała z potrzebami, podaż z popytem. Będzie powstawała sytuacja, w której „monopolistyczne i au-

⁴⁷ V. Goati, *Politička anatomija jugoslavenskog društva*, Zagreb 1989, s. 29–30.

⁴⁸ B. Horvat, *Jugoslavenska privreda 1965–1983. Prognoze i kritike*, t. 1, Ljubljana, Zagreb 1984, s. 241.

⁴⁹ Szczegóły: M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 81–82; T. Petrin, *Kriza male privrede*, w: *Kriza, blokade i perspektive*, Zagreb 1986, s. 191–196.

⁵⁰ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 81–82.

⁵¹ Teoretycznie samorządowy, ale w praktyce podporządkowany biurokracji partyjno-państwowej, a więc: państwowy.

⁵² Tamże, s. 83; M. Korošić, *Inflacija i mogućnosti suzbijanja*, Beograd 1986, s. 149.

⁵³ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 83–84.

tarkiczne ambicje oraz system różnych przywilejów” umożliwią „istnienie gospodarczych organizacji, charakteryzujących się małą wydajnością pracy, słabą jakością produktu, niewłaściwym stosunkiem do konsumentów”⁵⁴.

Wyraźnym słabościom gospodarczym sprzyjało także „prawo robotnika do dożywotniego utrzymania swego miejsca pracy”, praktycznie zagwarantowane wszystkim aktualnie zatrudnionym w podstawowych organizacjach pracy zrzeszonej, także niewykwalifikowanym i nieprzydatnym, bez względu na rezultaty ich pracy⁵⁵. Wynikało to z propagandowo-ideologicznych przesłanek zakładających, że w ramach systemu samorządowego muszą zanikać najemne stosunki pracy, charakterystyczne dla kapitalizmu i socjalizmu państwowego. Pracownicy nie są bowiem żadną siłą roboczą, zatrudnianą w zależności od zmiennych potrzeb, możliwości i koniunktur, lecz samorządowcami. Jako tacy są nie tyle elementem systemu gospodarczego, co jego zarządcami. W rezultacie posiadają tzw. prawo władania środkami społecznymi (pravo rada društvenim sredstvima), nie podlegając klasycznemu układowi pracodawca–pracobiorca. Teoretycznie nikt ich do pracy nie przyjmuje, nawet rada robotnicza danego zakładu. Prawo do pracy zyskują bowiem w wyniku podpisania ogólnego „aktu przedsiębiorstwa”. O ile wywiązują się z obowiązków przewidzianych w tej umowie nikt ich z pracy nie może usunąć. W rezultacie możliwa jest i taka sytuacja, że spada produkcja i dochody przedsiębiorstwa, zatrudnienie zaś rośnie⁵⁶. Powstała w latach siedemdziesiątych, była ona sprzeczna z założeniami i praktyką reform z lat sześćdziesiątych. Ich twórcy wychodzili przecież z założenia potrzeby racjonalizacji procesu produkcji, a więc — i dostosowania poziomu zatrudnienia do rzeczywistych potrzeb, zysków, wyników produkcyjnych przedsiębiorstw.

W rezultacie i założenia propagandowo-ideologiczne, i biurokratyczna praktyka systemu samorządowego nie sprzyjały właściwemu, racjonalnemu funkcjonowaniu gospodarki. Zasady i mechanizmy rynkowe były wypierane, m.in. przez dominację czynnika politycznego w procesie inwestycji, podziału dochodu narodowego i przez specyfikę systemu kształtowania cen⁵⁷. Te ostatnie bowiem coraz częściej podlegały nie tyle prawu popytu i podaży, co odgórnej regulacji przez wspomniane umowy i porozumienia, w teorii — społeczne i samorządowe⁵⁸. Wszystko to sprzyjało powstaniu poglądu, że system samorządowy nie jest żadnym oryginalnym, jugosłowiańskim rozwiązaniem, lecz sztucznym, mieszanym systemem (mixtum compositum), łączącym cechy, ale jedynie negatywne, ustroju kapitalistycznego i socjalistycznego, tj. rzekomą anarchię rynkową na Zachodzie z dominacją polityki nad gospodarką na Wschodzie⁵⁹.

Niezależnie od tego, jak można by określić jugosłowiańskie rozwiązania systemowe, to należałoby podkreślić, iż nie sprzyjały one rozwojowi rolnictwa. W porównaniu z przemysłem było ono niedoinwestowane⁶⁰. Od czasu zaprzestania kolektywizacji w 1953 r. władze tolerowały prywatne gospodarstwa rolne, ale nie czyniły niczego, co mogłoby zwiększyć ich produktywność. Taka sytuacja przypominała położenie prywatnych gospodarstw rolnych w Polsce. W dużej mierze wynikała z traktowania chłopów jako „kułaków”, poten-

⁵⁴ Tamże, s. 84.

⁵⁵ Tamże, s. 84.

⁵⁶ D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 38. Zwraca on uwagę na fakt, że w latach 1979–1985, a więc w latach kryzysu, charakteryzującego się m.in. spadkiem produkcji, liczba zatrudnionych wzrosła o ok. 500 tys. osób.

⁵⁷ Tamże, s. 44; M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 84–85.

⁵⁸ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 84–85.

⁵⁹ D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 44 i 47.

⁶⁰ W latach 1955–1984 rosły inwestycje w przemyśle, malały w rolnictwie. Te pierwsze wynosiły: w latach 1955–1965 — 30,4%; 1966–1975 — 33,7%; 1976–1984 — 37,1%; inwestycje w rolnictwie odpowiednio: 10,6%, 6,6%, 6,9%, zob. M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 90, tabela nr 1.

cyjnych kapitalistów i faworyzowania wielkich, „uspołecznionych” przedsiębiorstw rolnych. W rezultacie prywatne gospodarstwa były słabo zaopatrzone w sprzęt zmechanizowany⁶¹, pozbawione możliwości zaciągania kredytów oraz zatrudniania większej liczby niż pięciu pracowników, i to jedynie w sezonie, pod warunkiem opłacenia znacznego podatku za korzystanie z ich pracy. Poszczególne gospodarstwa nie mogły przekraczać 10 ha ziemi i podlegać normalnemu obrotowi handlowemu na zasadach kupna–sprzedaży. Mogły natomiast być dzielone między członków rodziny, co powodowało, że często stawały się coraz mniejsze. W tych warunkach ich produkcja była niska, przeznaczona głównie na zaspokajanie własnych potrzeb. Znaczniejsze dostawy rynkowe zapewniała jedynie niewielka grupa gospodarstw. Liczyła ok. 15% i dawała 85% ogółu jugosłowiańskich produktów rolnych dostępnych na rynku⁶².

Obok mechanizmów i ogólnych zasad, a także niewłaściwej struktury gospodarczej, sytuację ekonomiczną państwa w latach siedemdziesiątych stopniowo pogarszała błędna, jak się okazało, strategia gospodarza. Przez Jugosławię przeszła wtedy ogromna fala inwestycyjna, największa w dziejach tego kraju. Pochłaniała ona ok. 40% ówczesnego dochodu narodowego⁶³. Rozpoczęto wówczas budowę wielu obiektów przemysłowych i energetycznych, rurociągu naftowego, sześciu nowych centrów telewizyjnych w poszczególnych republikach, ośrodków medycznych, wyższych uczelni, przeprowadzono częściową rekonstrukcję sieci kolejowej⁶⁴. Szczycono się tym, że mając 40 000 obiektów w budowie, Jugosławia stała się największym „placem budowy” w Europie⁶⁵.

Taka polityka była wyraźnym odstępstwem od zasad reform rozpoczętych w połowie lat sześćdziesiątych. Głoszono wszak wtedy potrzebę nie tyle ekstensywnych, co intensywnych form gospodarowania. Miało to prowadzić do poszanowania praw rynku, rozbudowy powiązań gospodarczych ze światem, modernizacji i restrukturyzacji przemysłu przy jednoczesnym pohamowaniu inwestycji i wzrostu zatrudnienia. Ponowne forsowanie inwestycji, których rozmiary „przekraczały wszelkie granice ekonomicznej racjonalności”, było wyrazem, jak się podkreśla, „pragnienia nierozwiniętego społeczeństwa, by dogonić i wyprzedzić” rozwinięte kraje, głównie zaś — wynikiem kryzysu politycznego, poprzedzającego te inwestycje. Te bowiem kadry polityczne, które doszły do władzy w poszczególnych republikach i okręgach po „czyszkach” na początku lat siedemdziesiątych chciały wykazać, że poprzednie ekipy przywódcze „były mało wartościowe nie tylko z punktu widzenia politycznego, ale i gospodarczo–politycznego”. Niebawym rozmach inwestycyjny miał być dowodem wyższości grup będących aktualnie u władzy⁶⁶.

Polityka inwestycyjna, i to nie tylko w latach siedemdziesiątych, wymagała oczywiście odpowiednich środków finansowych. Bezpośrednio po „wyzwoleniu”, a także i póź-

⁶¹ Tamże, s. 91–93 i przyp. 4 na s. 92. Korošić przypomina (s. 92), że w 1967 r., a więc w okresie reform gospodarczych, zniesiono ograniczenia w zakupie sprzętu mechanicznego przez prywatnych rolników, ale dodaje, iż uczyniono to nie dlatego, by ich zadowolić, „lecz w interesie rozwiniętej produkcji traktorów, dla której zabrakło rynku zbytu”. Tak czy inaczej, zaopatrzenie rolników w sprzęt zmechanizowany nadal było niewystarczające.

⁶² Tamże, s. 93–95.

⁶³ *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, przyp. 1, s. 548; D. Bilandžić, *Historija*, s. 449–450. Zdaniem J. Miricia (*Sistem i kriza*, s. 73), ten zbyt wielki, niepotrzebny rozmach inwestycyjny był pochodną autarkicznego charakteru gospodarki jugosłowiańskiej, jej rozbicia na gospodarki narodowe, tj. republikańskie i okręgowe. Nawiązując do roli i możliwości władz republikańskich i okręgowych, kierujących gospodarką i w dużym stopniu niezależnych od federacyjnego centrum w Belgradzie, Mirić określił ten system „gospodarką feudalną”.

⁶⁴ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 119.

⁶⁵ *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, przyp. 1, s. 548; D. Bilandžić, *Historija*, s. 449. J. Mirić komentuje tę sytuację ironicznie (*Sistem i kriza*, s. 73), że Jugosławia była wówczas nie tyle największym placem budowy („najveće gradilište”), co obszarem „największego marnotrawienia („najveće tamanilište”) społecznych, zasadniczo jeszcze niewypracowanych środków”.

⁶⁶ D. Bilandžić, *Historija*, s. 449.

niej, do połowy lat sześćdziesiątych, czerpano je, wzorem stalinowskim, z niskiego opłacania, a nawet wyzysku siły roboczej w powstającym przemyśle i skupywania produktów rolnych przez państwo, z użyciem przymusu, po cenach niższych od tych, które rolnicy uzyskiwaliby na wolnym rynku⁶⁷. Niemniej jednak bardzo szybko, a ściśle mówiąc — po konflikcie KPJ z WKP/b i innymi partiami Kominformu w 1948 r., Jugosławia coraz częściej zyskiwała je dzięki różnym formom pomocy finansowej z Zachodu. Motywowane względami politycznymi nie były one traktowane jako kredyty podlegające przymusowym spłatom. Od połowy lat sześćdziesiątych coraz większe znaczenie miały środki zyskiwane dzięki pracy gastarbeiterów na Zachodzie⁶⁸. Ich liczba zwiększała się nieustannie, by dojść do szczytu w 1973 r. W Europie Zachodniej pracowało wówczas 860 tys. osób, „czasowo zatrudnionych za granicą”. W następnym roku obserwujemy spadek liczebności tej, jak się niekiedy określa w literaturze przedmiotu „siódmej republiki” jugosłowiańskiej⁶⁹, o 50 tys. osób, postępujący i w następnych latach. Charakterystyczne było i to, że o ile do 1973 r. ogólna liczba osób wyjeżdżających corocznie z Jugosławii przeważała nad przyjeżdżającymi, to od 1974 r. obserwujemy tendencję odwrotną. Odpowiednie liczby dla lat 1973 i 1974 wynoszą bowiem 115 tys. i 30 tys. oraz 25 i 80 tys. osób⁷⁰. Różnica jest więc uderzająca. Należałoby także podkreślić, że w latach siedemdziesiątych zmieniała się również struktura narodowościowa jugosłowiańskich gastarbeiterów. Zaczęła bowiem zanikać przewaga robotników pochodzących z Chorwacji, zwiększać zaś — robotników pochodzenia serbskiego⁷¹.

Na podstawie dostępnych materiałów trudno byłoby precyzyjnie określić, czy i w jakim stopniu zmniejszenie liczby jugosłowiańskich gastarbeiterów w Europie Zachodniej wpływało na ogólne możliwości inwestycyjne w SFRJ. Można jedynie wysunąć tezę, że niewątpliwie ich nie zwiększało. Ogólnie biorąc, spadek liczby jugosłowiańskich gastarbeiterów wiązał się m.in. z recesją gospodarczą na Zachodzie, powstałą głównie w wyniku wzrostu cen ropy naftowej w latach 1973–1975 i 1978–1979, i ze zmniejszeniem zapotrzebowania na obcą siłę roboczą na Zachodzie⁷². Wynikał także z ogólnego usztywnienia polityki wewnętrznej władz jugosłowiańskich z Titą na czele. Choć w porównaniu z europejskimi krajami „socjalistycznymi” zdominowanymi przez Moskwę, Jugosławia nadal była państwem stosunkowo liberalnym i otwartym, co powodowało, że Jugosłowianie mieli nieporównywalnie większe możliwości wyjazdowe, to po czystkach z lat 1971–1973 zaczęła ponosić konsekwencje restrykcyjnych posunięć starzejącego się przywódcy. W 1974 r. zostało zlikwidowane ostatnie niezależne, choć marksistowskie pismo filozoficzne „Praxis”. Ponadto władze zawiesiły, a w praktyce — zlikwidowały letnie spotkania jugosłowiańskich i zagranicznych filozofów i intelektualistów, marksistowskich i niemarksistowskich, odbywane corocznie na adriatyckiej wyspie Korčula⁷³. Właśnie wtedy też władze zaczęły wpro-

⁶⁷ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 89.

⁶⁸ Tamże, s. 89 i 118.

⁶⁹ W. Zimmerman, *Open Borders, Nonalignment, and the Political Evolution of Yugoslavia*, Princeton, New Jersey 1987, tabela 4.4, s. 81 i s. 106 n.

⁷⁰ Tamże, tabela 4.13, s. 92; J. Baucić, *Stanje vanjskih migracija iz Jugoslavije krajem sedamdesetih godina*, „Rasprave o migracijama”, Zagreb 1979, nr 57, s. 6.

⁷¹ W 1971 r. za granicą przebywało 224 722 osoby z Chorwacji, zaś z Serbii (łącznie z Kosowem i Wojwodiną) — 199 487. W 1981 r. zaś odpowiednio liczby wynosiły: 151 619 osób z Chorwacji i 229 975 z Serbii; zob. J. Baucić, *Konačni rezultati popisa jugoslavenskih gradjana u inozemstvu*, „Migracije”, nr 8–9, s. 324; W. Zimmerman, *Open Borders*, s. 86.

⁷² D. Pleština, *From „Democratic Centralism” to Decentralized Democracy? Trials and Tribulations of Yugoslavia’s Development*, w: *Yugoslavia in Transition*, s. 146; W. Zimmerman, *Open Borders*, s. 81 i 92.

⁷³ M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, s. 90; Z. Golubović, *Contemporary Yugoslav Society*, s. 111.

wadzać limity wyjazdowe dla gastarbeiterów, co być może wiązało się z sowieckimi naciskami i ogólnym charakterem stosunków jugosłowiańsko–radzieckich⁷⁴.

Specyfika jugosłowiańskich inwestycji w latach siedemdziesiątych polegała na tym, że podobnie jak w Polsce, były one możliwe dzięki kredytom zaciąganym na Zachodzie. Rosły one lawinowo, szczególnie po 1973 r., a więc po wybuchu pierwszego kryzysu naftowego. Od tego momentu do końca 1980 r. zadłużenie Jugosławii na Zachodzie zwiększyło się z 4 do 21 mld dolarów USA⁷⁵. Powodowało je przede wszystkim przeinwestowanie gospodarki, sprawiając, że jugosłowiańskie banki szybko traciły swoje rezerwy. Ich możliwości dalszego finansowania rozpoczętych przedsięwzięć zależały więc od zaciągania dalszych, nieprzewidzianych uprzednio pożyczek⁷⁶. Powiększały je także wspomniane podwyżki cen ropy naftowej na światowych rynkach oraz wzrost odsetek od zaciągniętych już kredytów⁷⁷. Nie bez znaczenia było i to, że pod koniec lat siedemdziesiątych władze rządowe przestały w praktyce kontrolować zaciąganie pożyczek, gdyż prawo to zyskały, zgodnie z logiką zdecentralizowanego ustroju, także poszczególne republiki i okręgi autonomiczne. Ich władze uzasadniały potrzebę zaciągania kredytów deficytem swych bilansów płatniczych oraz brakiem środków na zakup surowców i dalsze, niezbędne inwestycje⁷⁸. Te ostatnie powstawały w wyniku działalności republikańskich i okręgowych ośrodków władzy, jak i szerzej — wpływu ideologii samorządowej, szczególnie zaś nieprecyzyjnej, mgławicowej teorii dotyczącej wspomnianej już „pracy zrzeszonej”. Zdaniem ideologów partyjnych z Kardeljem na czele teoria „pracy zrzeszonej” w powiązaniu z szeroko akceptowanym, egalitarnym systemem wartości, stwarzała rzekomo najlepsze warunki do powstania samorządów, traktowanych jako „asocjacje swobodnych producentów”, będące ostoją tzw. dyktatury proletariatu w okresie przejściowym od socjalizmu do komunizmu i równocześnie celem finalnym nowego, komunistycznego systemu społecznego. W praktyce rodziła ona presję na jak największe i najszerze zatrudnienie. Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie spodziewano się, że „praca zrzeszona”, w istocie zależna od wielkości inwestycji finansowanych przez zachodnie pożyczki, będzie sprzyjać wielkiemu rozwojowi ekonomicznemu. W rezultacie pojawią się nowe miejsca pracy dla bezrobotnych, młodych generacji wchodzących w życie i powracających gastarbeiterów, zbędnych na Zachodzie⁷⁹.

Taki system, oparty na podporządkowaniu gospodarki polityce, zacofaniu rolnictwa, dominacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, ogromnym rozmachu inwestycyjnym i zachodnich kredytach, w dużym stopniu przypominał sytuację gospodarczą Polski lat siedemdziesiątych. Podobieństwo przejawiało się i w tym, że wspomniane nastroje konsumpcyjne w Jugosławii przypominały pogoń za dobrami materialnymi w Polsce. W latach siedemdziesiątych zjawisko to osiągnęło rozmiary niespotykane w dotychczasowych dziejach

⁷⁴ W. Zimmerman, *Open Borders*, s. 90, 94–95.

⁷⁵ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 117.

⁷⁶ D. Pleština, *From „Democratic Centralism”*, s. 146.

⁷⁷ Szczegóły: M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 114–116; D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 68. Należy jednak podkreślić, że nie wszyscy badacze byli zdania, by podwyżki cen ropy naftowej na światowych rynkach miały jakiś znaczący, szczególnie wpływ na wzrost zadłużenia i wybuch późniejszego kryzysu gospodarczego w Jugosławii. Zdaniem Branka Horvata importowała ona stosunkowo mało ropy naftowej, mając rezerwy węgla i „własną produkcję [? — M. J. Z.]”. Właściwych korzeni kryzysu Horvat dopatrywał się w niewłaściwych strukturach gospodarczych, likwidacji planowania, dominacji biurokracji, w swoistym zmonopolizowaniu gospodarki. „Odkryliśmy coś — pisał — o czym nikt na świecie nie wiedział, że jest możliwe, tj. — zdecentralizowany monopol [a więc dominację aparatów partyjno–rządowych poszczególnych republik i okręgów nad ich gospodarką — M. J. Z.]. Ilekroć więc nasza [planowana — M. J. Z.] innowacja jest całkowicie absurdalna, to w praktyce musi się okazać rzeczywistym absurdem. Stąd się właśnie bierze nasz kryzys”; B. Horvat, *Jugoslavenska privreda*, t. 1, s. 214, 245, 246.

⁷⁸ M. Korošić, *Jugoslavenska kriza*, s. 119.

⁷⁹ M. Mešić, *Migration in the Context of the Post–War Development of Yugoslavia*, w: *Yugoslavia in Transition*, s. 191.

obu tych „socjalistycznych” krajów. W Jugosławii były one większe niż w Polsce, ale i w jednym, i w drugim przypadku nie dawały się pogodzić z forsowaniem inwestycji. W tradycyjnej, rozwiniętej gospodarce rynkowej wielki popyt z reguły pobudza, a w każdym razie może pobudzić ożywienie gospodarcze, sprzyjać rzeczywistemu rozwojowi gospodarstwu. W przypadku zaś Jugosławii i Polski, a więc krajów, w których nie obowiązywały faktyczne mechanizmy rynkowe, wysiłki inwestycyjne były marnotrawione, rozmiągając się z rzeczywistymi potrzebami społecznymi. W rezultacie sprzyjały one nie rozwojowi, lecz narastaniu kryzysu, podobnie zresztą jak zasady, struktura i ogólna praktyka gospodarcza w obu tych krajach.

Zwiastunem kryzysu w Jugosławii był malejący produkt krajowy brutto. Doprowadził on do tego, że u schyłku 1980 r. realne dochody ludności obniżyły się do poziomu z 1975 r.⁸⁰ Początkowo taką sytuację zaczynały odczuwać najbardziej regiony najslabiej rozwinięte gospodarczo, tj. Bośnia i Hercegowina, Macedonia, przede wszystkim zaś — Kosowo. Pomoc, jaką otrzymywały ze związkowego funduszu inwestycyjnego dla regionów niedorozwiniętych nie była w stanie poprawić ich sytuacji gospodarczej⁸¹.

W końcu lat siedemdziesiątych sytuacja stawała się tym poważniejsza, że rozwiązania konstytucyjne z 1974 r. nie zadowalały, jak wkrótce miało się okazać, aspiracji poszczególnych narodów, republik i okręgów i nie zapewniały tym samym spójności wewnętrznej i stabilizacji politycznej Jugosławii. W rzeczywistości gwarantowały ją, przynajmniej tymczasowo, nie tyle takie czy inne przepisy konstytucyjne, co siła stosowana przez władze. Tak było w Chorwacji, gdzie Tito zastąpił dawnych reformatorów całkowicie sobie oddanymi pragmatycznymi biurokratami partyjnymi⁸². Ci specyficzne, republikańskie interesy Chorwacji starali się pogodzić z lojalnością wobec prezydenta i ogólną linią polityczną związkowych władz ZKJ. W praktyce było to równoznaczne ze zwalczaniem chorwackiej opozycji. W dużej mierze okazywało się ono skuteczne, bowiem represje, aresztowania i atmosfera strachu wymuszały, jak piszą niektórzy badacze, „wielkie chorwackie milczenie”⁸³, ogólną apatię społeczną⁸⁴ po zdławieniu chorwackiego ruchu narodowego w 1971 r.⁸⁵ Niemniej jednak dawna opozycja, partyjna i pozapartyjna, dawała znać o sobie działając w podziemiu⁸⁶ i zyskując coraz większe wsparcie władz kościoła katolickiego w Chorwacji, co w dużej mierze przypominało ówczesną sytuację w Polsce. W rezultacie postawa kościoła wzbudzała krytykę władz chorwackich. W lipcu 1977 r. przewodnicząca KC ZK Chorwacji Milka Planinc oskarżyła arcybiskupa Zagrzebia Franjo Kuharicia, że wykorzystując „ambonę”, stara się wystąpić w roli „protektora chorwackiego narodu”⁸⁷. Przedstawicielom kościoła zarzucano także szerzenie poglądu, że „nikt nie może być dobrym Chorwatem, jeśli nie jest dobrym katolikiem”⁸⁸.

Takie oskarżenia niewątpliwie pozostawały w związku z faktem, że po likwidacji jakichkolwiek niezależnych ośrodków i ruchów w Chorwacji przez władze komunistyczne na początku lat siedemdziesiątych, coraz częściej dawały o sobie znać symptomy chorwac-

⁸⁰ D. Pleština, *From „Democratic Centralism”*, s. 146.

⁸¹ Tamże, s. 146–147.

⁸² O „czystkach” w Chorwacji, M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito*, s. 119–120 i przyp. 102 i 105, s. 120.

⁸³ I. Banac, *Post-Communism as Post-Yugoslavism: The Yugoslav Non-Revolution of 1989–1990*, w: *Eastern Europe in Revolution*, ed. by I. Banac, Ithaca and London 1992, s. 173–174.

⁸⁴ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 171–172.

⁸⁵ O stłumieniu chorwackiego ruchu narodowego przez Titę w 1971 r.: M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito*, s. 119–120; tenże, *Chorwacka „wiosna”*, s. 113–114.

⁸⁶ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 172–173.

⁸⁷ Tamże, s. 174.

⁸⁸ T. Kurtović, *Crkva i religija u socijalističkom samoupravnom društvu*, Beograd 1978, s. 137, 139.

kiej identyfikacji narodowej z religią⁸⁹, a także poglądy, iż dzięki związkom kościoła ze Stolicą Apostolską katolicki naród chorwacki jest definitywnie powiązany z Zachodem. W rezultacie partyjni publicyści chorwaccy oceniali, „iż nie trudno się domyślić, co się kryje za takim poglądem”⁹⁰, sugerując, że przedstawiciele kościoła w Chorwacji de facto popierają chorwackie dążenia separatystyczne, wykazują wyraźne sympatie profaszystowskie, pozostają w kontakcie z terrorystycznymi „bandami” ustaszy za granicą, a także — że są przedstawicielami „klerykalnego nacjonalizmu”⁹¹.

Stosunki między władzami i kościołem katolickim w Chorwacji wyraźnie się różniły od układu stosunków władz i kościoła katolickiego w Słowenii. Wynikało to z faktu, że przedstawiciele tego ostatniego mniej się angażowali w poparcie słoweńskiego ruchu narodowego, nieporównywalnie zresztą słabszego niż chorwacki⁹², bardziej zaś — w obronę praw człowieka oraz praw i interesów kościoła katolickiego⁹³. W rezultacie nie występowali w roli obrońcy, niemalże z urzędu, swego narodu przed serbizacją. Ta bowiem, jak sugerowali przedstawiciele opozycji i kościoła katolickiego w Chorwacji, leży u podstaw polityki władz związkowych w Belgradzie, jak głosili — nadal zdominowanych przez Serbów. Ostatecznie przedstawiciele kościoła w Słowenii nie byli łączeni, a jeśli już — to w niewielkim stopniu, z miejscową, słoweńską odmianą nacjonalizmu. Zdaniem władz federacyjnych tendencje nacjonalistyczne występowały w różnych republikach i okręgach autonomicznych i były głównym zagrożeniem dla spójności i stabilizacji Jugosławii.

Trzeba jednak podkreślić, że stosunek Tity i władz związkowych, republikańskich i okręgowych do nacjonalizmu był bardziej złożony, niżby to wynikało z oficjalnego potępienia tego trendu polityczno-społecznego. Niezależnie bowiem od tego, poszczególne władze republikańskie i okręgowe coraz częściej występowały w roli wyraziciela „własnych”, miejscowych nacjonalizmów. W takiej sytuacji walka z opozycją w różnych częściach Jugosławii często wynikała nie tyle z tego, że opozycja była związana z miejscowymi nacjonalizmami, lecz z faktu, że mogła ona naruszyć monopol władzy komunistów⁹⁴. Natomiast w polityce prezydenta i jego otoczenia wyraźnie dawała się zauważyć tendencja do wspierania tych nacjonalizmów, które same z siebie, przynajmniej w pewnych okresach, nie stanowiły zagrożenia dla reżimu i systemu, a które z powodzeniem, jak uważano, można by przeciwstawić tym nacjonalizmom — w Jugosławii i poza jej granicami — które, jak się wydawało, stwarzały to zagrożenie.

Taka polityka w pierwszym rządzie dotyczyła Bośni i Hercegowiny. Była ona kontynuacją linii uwidocznionej u schyłku lat sześćdziesiątych. Przywódcy ZKJ nadal bowiem wyrażali zainteresowanie we wzmacnianiu muzułmańskiej świadomości narodowej jako przeciwwagi dla nacjonalizmu serbskiego i chorwackiego w tej republice. W rezultacie, jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych, wśród członków partii widoczne było przekonanie, że muzułmański nacjonalizm jest „nieco inny”, „bardziej naiwny” i „nieszkodliwy” w porównaniu z innymi⁹⁵. Sprzyjało ono temu, że Muzułmanie w Bośni i Hercegowinie,

⁸⁹ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 173.

⁹⁰ „Vjesnik”, 27 II 1980, cyt. za P. Ramet, *Religion and Nationalism in Yugoslavia*, w: *Religion and Nationalism in Soviet and East European Politics*, ed. by P. Ramet, Durham, N.C., 1984, s. 164.

⁹¹ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 163.

⁹² Tenże, *Nationalism and Federalism*, s. 174.

⁹³ Tenże, *Religion and Nationalism*, s. 169.

⁹⁴ Tamże, s. 164.

⁹⁵ Tamże, s. 164. Wspniana polityka wzmacniania muzułmańskiej świadomości narodowej zaczęła się w końcu lat sześćdziesiątych. Wydaje się, że Tito miał nadzieję, iż dzięki temu Bośnia i Hercegowina nie zaangażuje się po żadnej ze stron narastającego wówczas konfliktu serbsko-chorwackiego i zachowa lojalną, projugosłowiańską postawę; zob. I. Judah, *The Serbs. History, Myth and the Destruction of Yugoslavia*, New Haven and London 1997, s. 156. W rezultacie

choć traktowani jako wspólnota narodowa głównie, otrzymywali różne ułatwienia i przywileje wzmacniające ich jako wspólnotę wyznaniową. Mogli utrzymywać własne szkoły, stosunkowo swobodnie kształcić muzułmańskich duchownych, wydawać różne publikacje, w tym religijne, a także budować meczety⁹⁶.

To partyjne wsparcie nigdy nie było oczywiście konsekwentne i bezwarunkowe, a stosunki obu stron bezkonfliktowe. Władze ZKJ różnego szczebla zaczynały bowiem dostrzegać, że Muzułmanie nie chcą się pogodzić z narzuconą im rolą bufora osłabiającego starcie nacjonalizmu serbskiego i chorwackiego, lecz zaczynają wyrażać własne cele i dążenia, np. żądać przekształcenia Bośni i Hercegowiny w „Republikę Muzułmańską”⁹⁷ i powołania do życia Macierzy Muzułmańskiej, co — jak oceniano — musiałyby się przyczynić nie do osłabienia, lecz przeciwnie — nasilenia, w rezultacie sprzeciwu, nacjonalizmu Serbów i Chorwatów. Dla komunistów nie do przyjęcia było i to, że ulemowie, a więc duchowni muzułmańscy, nie chcieli się ograniczyć do pełnienia funkcji religijnych, widząc w sobie także przedstawicieli narodu muzułmańskiego, a więc pretendując do odegrania roli politycznej⁹⁸. Dążeniom Muzułmanów nie sprzyjały także obawy, widoczne głównie w Chorwacji i Macedonii, że samo istnienie narodu muzułmańskiego⁹⁹, specyficznego w porównaniu z innymi, bo powstającego na bazie wyznaniowej, może doprowadzić do uznania, że Muzułmanie mieszkający i w ich republikach nie są Chorwatami i Macedończykami wyznania muzułmańskiego, lecz przedstawicielami narodu muzułmańskiego¹⁰⁰.

Nie bez znaczenia były także międzynarodowe powiązania Muzułmanów w Jugosławii, również gospodarcze, z krajami arabskimi i szerzej — muzułmańskimi. Ich waga uwiódociła się głównie u schyłku lat siedemdziesiątych i później, w związku z dojściem ajatollaha Chomeiniego do władzy w Iranie i falą muzułmańskiego fundamentalizmu na świecie. Oba te fakty w zasadzie zostały przyjęte z uznaniem przez Muzułmanów w Jugosławii, co we władzach ZKJ wywoływało podejrzenie, że ci ostatni mogą się stać wyrazicielami polityki międzynarodowych ośrodków muzułmańskich. W wyniku tego, w końcowej fazie rządów Tity jugosłowiańskie władze coraz częściej zaczynały skłaniać się do przekonania,

w lutym 1968 r. KC ZK Bośni i Hercegowiny mógł wydać oświadczenie, że „doświadczenie wykazało szkodę wyrządzoną przez różne formy presji i natarczywości we wcześniejszym okresie [a więc przed usunięciem Aleksandra Rankovicia w dniu 1 VII 1966 r., nadzorującego służby bezpieczeństwa — M. J. Z.]”. Natomiast „obecne doświadczenie socjalistyczne wykazuje niezbicie, że Muzułmanie są odrębnym narodem”; H. Pozderek, *Nacionalni odnosi i socijalističko zajedništvo*, Sarajevo 1968, s. 44.

⁹⁶ M. Beloff, *Tito's Flawed Legacy*, s. 215.

⁹⁷ P. Ramet, *Religion and Nationalism*, s. 166–167. Być może trafna jest opinia tego autora, że poszerzenie, w rezultacie powstania Macierzy Muzułmańskiej, sfery, w której duchowni muzułmańscy, tzw. ulemowie, mogliby powiększyć swe możliwości wywierania nacisku na reżim komunistyczny, utrudniłoby komunistom w poszczególnych republikach utrzymanie wyłączności na reprezentowanie narodów i narodowości jugosłowiańskich; tamże, s. 167.

⁹⁸ Tamże, s. 167.

⁹⁹ Praktycznie rzecz biorąc, Muzułmanie występowali we wszystkich republikach i okręgach. Według danych z 1981 r. w Bośni i Hercegowinie było ich 1 630 000, w Serbii — 151 000, Czarnogórze — 78 000, Kosowie — 59 000, Macedonii — 39 000, Chorwacji — 24 000, Słowenii — 13 000, Wojwodinie — 5000 (S. Stanković, *Danger of Panislamism in Yugoslavia?*, „Radio Free Europe Research” (August 26, 1981), s. 3, cyt. za P. Ramet, *Federalism and Nationalism*, s. 150.

¹⁰⁰ Tamże, s. 150–151. W związku z tym zadawano sobie i takie pytanie, „czy jeśli Macedończycy mówiący po macedońsku są częścią młodego narodu macedońskiego, to czemu by Macedończycy [innego — M. J. Z.] wyznania nieprawosławnego nie mogli być częścią jakiegoś innego narodu”? Pytanie to niewątpliwie zdradzało obawę, że powstanie nowego narodu na specyficznej, religijnej podstawie może doprowadzić do narodowej dezintegracji Macedonii; w: „Nova Makedonija”, 24 XII 1970; „Borba”, 2 II 1971, s. 6, cyt. za Z. T. Irvin, *The Fate of Islam in the Balkans: A Comparison of Four State Policies*, w: *Religion and Nationalism in Soviet and East European Politics*, s. 217 i przyp. 55, s. 270.

Jeszcze dalej szli Chorwaci, głównie nacjonalistycznie nastawieni opozycjoniści wobec rządów ZKJ. I tak np. Franjo Tudjman, historyk, żołnierz i polityk wyrażał opinię, „że rozległe obszary” Chorwacji zostały przyłączone do Bośni i Hercegowiny przez Turków i że obie te republiki, a więc Chorwacja i Bośnia i Hercegowina tworzą „niepodzielna całość geograficzną i ekonomiczną”. Stwierdzał, że „większość Muzułmanów ze względu na swój charakter etniczny i mowę nieodwracalnie jest chorwackiego pochodzenia”; F. Tudjman, *Nationalism in Contemporary Europe*, New York 1981, s. 114.

że nacjonalizm muzułmański w ich państwie staje się nie tyle czynnikiem stabilizacji, co destabilizacji¹⁰¹.

Takiej oceny nie wyrażano natomiast w związku z postawą Macedończyków. Wzmacniano więc ich poczucie odrębności narodowej, głównie w tym celu, by zaprzeczyć oficjalnej tezie władz sąsiedniej Bułgarii, że Macedończycy nie są żadnym odrębnym narodem, lecz częścią narodu bułgarskiego. W rezultacie władze jugosłowiańskie wspierały wysiłki kościoła prawosławnego w Macedonii o nadanie mu statusu kościoła autokefalicznego, a więc niezależnego, w tym wypadku — od serbskiego kościoła prawosławnego. Władze tego ostatniego bezskutecznie się temu sprzeciwiały. Przejawiały tendencję do traktowania Macedończyków, a także Czarnogórców jako „południowych Serbów”. Taka tendencja była oczywiście sprzeczna z oficjalną linią polityki ZKJ i powodowała zadrążnienia w stosunkach między władzami państwowymi i hierarchią kościoła prawosławnego Serbii. Niemniej jednak ogólnie, jak głosiły obie strony, stosunki te były „zadowalające”, a nawet „dobre”. I to niezależnie od faktu, że we władzach komunistycznych różnego szczebla często wyrażano ocenę, iż serbski kościół prawosławny wszędzie, gdzie może, wspiera nacjonalistyczne nastroje i dążenia serbskie. Twierdzono, że obok Macedonii i Czarnogóry postępuje tak w Chorwacji i Kosowie¹⁰².

W ostatnich latach rządów Tity na problematykę narodowościową w Jugosławii coraz większy wpływ wywierała kwestia albańska.

Albańczycy, mieszkający głównie w Kosowie, charakteryzowali się swoistą kulturą. Kształtowały ją czynniki, które nie sprzyjały modernizacji, nawet w tym skromnym kształcie, w jakim usiłowano przeprowadzić ją w Jugosławii. Mam na myśli przede wszystkim splot tradycyjnych form życia zbiorowego, w tym wypadku — powiązanie zasad islamu oraz reguł, norm i wartości charakterystycznych dla ludności wiejskiej¹⁰³. Znaczące było także i to, że Albańczycy stanowili najszybciej rozradzającą się część ludności w Jugosławii¹⁰⁴. Byli także najliczniejszą narodowością niesłowiańską w SFRJ¹⁰⁵.

Należy podkreślić, że stanowisko władz federacyjnych, a także republikańskich (serbskich) wobec Albańczyków było ambiwalentne. Z jednej strony zdecydowanie sprzeciwiały się one przyznaniu Kosowu, podobnie jak Wojwodinie, formalnego statusu republiki. Wynikało to z założenia, że własne republiki mogą posiadać jedynie narody jugosłowiańskie, a więc zbiorowości żyjące przede wszystkim w SFRJ. Odmawiano tego prawa, jak to określano — narodowościom, tj. przedstawicielom mniejszości narodowych w Jugosławii, a więc zbiorowościom wchodzącym w skład narodów posiadających własne państwa poza jej granicami. W przypadku Albańczyków to zróżnicowanie miało służyć uniemożliwieniu im wystąpienia z federacji. Sądzone bowiem, że nadanie Kosowu statusu republiki byłoby

¹⁰¹ N. Beloff, *Tito's Flawed Legacy*, s. 215–216. Autorka ta trafnie zwraca uwagę, w związku z zasadniczymi różnicami światopoglądowymi, ideowymi oraz ideologicznymi między komunizmem a Islamem oraz obawą, że Islam zbyt się rozwinął w Jugosławii, by mógł być nadal tolerowany przez władze SFRJ. Pisze, że Chomeini był nie tylko pierwszym przywódcą Trzeciego Świata nieskładającym Ticie zwyczajowych słów uznania i pochwał, lecz publicznie oskarżającym go o prześladowanie religii muzułmańskiej za pomocą „korupcji i rewolweru”; tamże, s. 216; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 154; tenże, *Religion and Nationalism*, s. 167.

¹⁰² Tenże, *Religion and Nationalism*, s. 159–163.

¹⁰³ Szczegóły: L. Sekelj, *Jugoslavia*, s. 189–190.

¹⁰⁴ Między pierwszym i ostatnim, tj. między rokiem 1948 a 1991, spisem ludności w Jugosławii, ludność tego kraju wzrosła o 48,2%, podczas gdy Kosowa — o 166,7%. Ludność Kosowa wzrosła wtedy z 4,6% do 8,6% ogólnej liczby ludności SFRJ. Roczna stopa narodzin wynosiła w Jugosławii 0,48%, zaś w Kosowie — 4%. Była najwyższa w Europie; L. Sekelj, *Jugoslavia*, s. 190.

¹⁰⁵ W 1971 r. liczba Albańczyków w Jugosławii wynosiła 1 309 523 osoby, a więc 6,4% ogółu ludności tego państwa. Kolejne miejsce wśród mniejszości zajmowali Węgrzy — 427 374 osoby, tj. 2,3% ogółu ludności; D. Bilandžić, *Historija*, s. 350.

wstępem do secesji i połączenia się z Albanią¹⁰⁶. Nie bez znaczenia były także obawy przed protestami Serbów¹⁰⁷, a także Macedończyków¹⁰⁸. Ci ostatni mogli się obawiać, że secesyjne dążenia Albańczyków nie ograniczą się do Kosowa, ale będą dotyczyć i tej części Macedonii, gdzie w zwartej masie mieszkali przedstawiciele tej narodowości¹⁰⁹. W rezultacie, we władzach różnego szczebla¹¹⁰, podobnie jak i wśród ludności, głównie serbskiej i macedońskiej, dominowała opinia, że powstanie republiki Kosowo zagrażałoby integralności terytorialnej Jugosławii oraz komplikowało stosunki narodowościowe w tym państwie.

Jednakże w praktyce siła i dążenia Macedończyków, a także wyraźne chęci osłabienia roli Serbów przez przedstawicieli innych narodów i narodowości w SFRJ¹¹¹ były na tyle znaczące, że rzeczywista pozycja Kosowa w tym państwie nie odbiegała w istocie od pozycji zastrzeżonej formalnie dla narodów jugosłowiańskich. To samo dotyczyło zresztą drugiego okręgu autonomicznego w ramach Serbii, tj. Wojwodiny. Posiadały one własne konstytucje, władze wykonawcze i ustawodawcze, możliwości uchwalania ustaw przez te ostatnie w sprawach dotyczących okręgów, wpływ na politykę zagraniczną Jugosławii¹¹² oraz możliwość kontaktowania się z władzami federalnymi z pominięciem władz republiki Serbii. W praktyce były od nich niezależne¹¹³. Równocześnie zyskiwały pewne prawa i przywileje w zakresie spraw oświatowych i gospodarczych. I tak, po demonstracjach i manifestacjach w Kosowie w listopadzie 1968 r., szkoła wyższa w Prisztinie przestawała być filią uniwersytetu w Belgradzie, zyskując status samodzielnej uczelni. Język albański wypierał serbski jako podstawowy język nauczania, w momencie zaś swego największego rozwoju, tj. w 1980 r., uniwersytet w Prisztinie kształcił 45 tys. studentów. Pod tym względem znajdował się w czołówce szkół wyższych w Europie¹¹⁴.

Zasadnicze znaczenie miało jednak wsparcie finansowe, udzielane Kosowu, podobnie jak Macedonii, Bośni i Hercegowinie oraz Czarnogórze przez związkowy fundusz wspierania regionów słabiej rozwiniętych gospodarczo¹¹⁵. W latach siedemdziesiątych Kosowo otrzymywało największą część z zasobów tego funduszu¹¹⁶.

¹⁰⁶ Tak przynajmniej, nie bez dużej racji, twierdzili politycy, publicyści i naukowcy serbscy, por.: I. Vuković, *Autonomaštvo i separatizam na Kosovu*, Beograd 1985, s. 72 n.

¹⁰⁷ W 1971 r. w Kosowie mieszkało 228 300 Serbów, co stanowiło 18,4% ogółu ludności tam zamieszkującej; W. R. Perović, *Nacionalni sastav stanovništva*, „Jugoslovenski Pregled”, Mart 1983, cyt. za P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami. Przemiany narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 1996, s. 299.

¹⁰⁸ W 1971 r. w Macedonii mieszkało 279 900 Albańczyków, stanowiących 17% ogółu ludności tej republiki; P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami*, s. 311.

¹⁰⁹ Chodzi głównie o macedońskie gminy Tetovo i Gostivar, gdzie ludność albańska szybko się rozrastała i z czasem stawała bezwzględnie większością. Nadto niektóre wsie albańskie leżały (i leżą) w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy Macedonii Skopje; P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami*, przyp. 65, s. 311.

¹¹⁰ Chodzi przede wszystkim o władze Republiki Serbii.

¹¹¹ Jak się wydaje, głównie wśród Chorwatów, zgodnie z zasadą: „im słabsza Serbia, tym silniejsza Jugosławia”; I. Vuković, *Autonomaštvo*, s. 103.

¹¹² Tamże, s. 103; L. Jovanović, *O mešanju funkcija državnih i samoupravnih organa, dezintegraciji, konsensu i ustavnom položaju Srbije*, w: *Federacija i federalizam*, s. 319. O wpływie i roli Kosowa w polityce zagranicznej Jugosławii: I. Vuković, *Autonomaštvo*, s. 97–98.

¹¹³ L. Jovanović, *O mešanju funkcija*, s. 319.

¹¹⁴ M. Beloff, *Tito's Flawed Legacy*, s. 211; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 159.

¹¹⁵ Pełna nazwa tej instytucji: Fond federacije za podsticaj bržeg razvoja privredno nedovoljno razvijjenih republika i pokrajine Kosova.

¹¹⁶ Według oficjalnych źródeł Kosowo otrzymywało 1/3 część środków funduszu, por. M. Vuković, *Sistemska okviri podsticanja bržeg razvoja nerazvijjenih područja Jugoslavije*, Sarajevo 1978, s. 59; Z. Jašić, *Poticanje razvika nerazvijjenih područja SR Hrvatskoj*, „Ekonomski pregled” 1977, nr 5–6, s. 261; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 191 n.; M. Kešetović, *Drama na Kosovu*, Beograd 1988, s. 52. Ten ostatni podaje (s. 52), że Kosowo otrzymywało następujące części funduszu: w latach 1961–1965 — 20,2%, 1966–1970 — 30%, 1970–1975 — 33,25%, 1976–1980 — 37,1%. W rezultacie w latach 1970–1975 oraz 1976–1980 Kosowo było na pierwszym miejscu wśród republik i okręgów otrzymujących wsparcie funduszu. W obu wypadkach na drugim miejscu plasowała się Bośnia, otrzymując odpowiednio — 32,4% oraz 30,7%; P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 194 i 199.

Zdaniem Nory Beloff istnienie i działanie funduszu było wynikiem przemysłnej polityki władz centralnych w Belgradzie, dążących do pozyskania i przeciwstawienia regionów zacofanych gospodarczo Chorwacji, Słowenii i Serbii. Według niej ta swoista polityka divide et impera miała służyć pozyskaniu sojuszników w walce z pluralistycznymi aspiracjami i koncepcjami w republikach lepiej rozwiniętych gospodarczo¹¹⁷. Niemniej zasadna wydaje się również, a może — przede wszystkim — inna teza, przedstawiona przez Pedro Rameta. Jego zdaniem, pomoc udzielana regionom słabiej rozwiniętym ekonomicznie miała być zasadniczą metodą eliminowania waśni i konfliktów narodowościowych. Zgodnie z marksistowsko-leninowskim podejściem u ich podstawy miały znajdować się nierówności gospodarcze między poszczególnymi narodami i narodowościami¹¹⁸. Ocena ta wydaje się trafna przynajmniej o tyle, że ani Tito, ani jego najbliżsi współpracownicy we władzach związkowych nie mieli żadnego interesu w utrzymywaniu i świadomym podsycaniu procesów dezintegracyjnych w państwie. Były one wynikiem nie tyle ich woli, co wspomnianych już wydarzeń, procesów i sprzeczności — politycznych, gospodarczych, narodowościowych. Jeśli podsycanych przez osobistości partyjno-rządowe, to głównie z republikańskich i okręgowych struktur władzy i zarządzania.

Należy zaznaczyć, że ani republikańska faktycznie pozycja Kosowa, ani wsparcie finansowe nie satysfakcjonowały znaczącego odłamu ludności albańskiej. Niezależnie bowiem od pomocy finansowej nierówności między regionami lepiej i słabiej rozwiniętymi nie zanikały, ani nawet nie pomniejszały się. Wprost przeciwnie — ulegały powiększeniu¹¹⁹. Coraz wyraźniejsze było także niezadowolenie ludności albańskiej. W Kosowie powstawały różne nielegalne ugrupowania opozycyjne, rozmaite ruchy. Jak głosiły ich nazwy — „rewolucyjne”, „marksistowsko-leninowskie”, „narodowo-wyzwoleńcze”. Były one obiektem stałego zainteresowania jugosłowiańskich służb bezpieczeństwa, które między 1974 a 1978 r. aresztowały ponad 600 Albańczyków oskarżonych o dążenia separatystyczne. Mnożyły się wtedy także różne incydenty, jak np. demonstracje studenckie w Prisztinie w 1974 r. czy napady na posterunki policji w Nowym Pazarze w 1979 r., a więc w miejscowości leżącej poza granicami Kosowa, na obszarze Serbii. Ukazywały się również nielegalne publikacje, głównie w formie pamfletów. Ich autorzy atakowali antyalbańską, jak głosili, politykę Belgradu oraz podsycali albańskie uczucia narodowe. Wydarzenia te szły w parze ze stopniowym wypieraniem Serbów nie tylko z okręgowego aparatu władzy, ale i z pracy w tzw. sektorze społecznym. W 1974 r. 58,2% tego sektora stanowili Albańczycy, 31% Serbowie. W 1978 r. odpowiednie liczby wynosiły — 83% i 9,3%. Równocześnie, w wyniku rosnącej presji albańskiej, zmniejszała się liczba Serbów i Czarnogórców mieszkających w Kosowie. W 1981 r. było o 18 172 Serbów i 4680 Czarnogórców mniej niż w 1971 r.¹²⁰ W rezultacie rosnące konflikty narodowe w Kosowie wzbudzały coraz większe zaniepokojenie władz federacyjnych z Titą na czele. W jednym ze swych ostatnich wystąpień, jugosłowiański przywódca apelował w połowie października 1979 r. o zachowanie „braterstwa i jedności” i atakował przeciwników „naszego socjalistycznego, samorządowego rozwoju”, działających w Kosowie¹²¹.

¹¹⁷ N. Beloff, *Tito's Flawed Legacy*, s. 209 i 217.

¹¹⁸ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 176.

¹¹⁹ Zob. D. Pleština, *From „Democratic Centralism”*, s. 144 i 147. Było to wynikiem faktu, że ogólna suma środków w dyspozycji funduszu, była coraz mniejsza. W rezultacie i część otrzymywana przez Kosowo, przodujące wśród beneficjentów funduszu także była coraz mniejsza; tamże, s. 146–147.

¹²⁰ P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 160–162.

¹²¹ *Iz govora na zajedničkoj sednici Predsedništva SAP Kosova i Pokrajinskog Komiteta, 16 X 1979 u Prištini*, w: J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista*, t. 3, s. 369–370.

W latach siedemdziesiątych zaczynało się uwydatniać nowe zjawisko w zakresie stosunków narodowościowych: niezadowolenie Serbów — wśród inteligencji i w środowiskach twórczych, w łonie opinii publicznej, a nawet w niektórych kręgach partyjno-rządowych w Serbii. Aby je zrozumieć, należy wziąć pod uwagę kilka faktów. Po pierwsze, w wyniku faktycznego usamodzielnienia się Kosowa i Wojwodiny po uchwaleniu konstytucji z 1974 r., serbskie władze republikańskie praktycznie utraciły władzę nad obszarem większym niż 1/3 dotychczasowego terytorium republiki serbskiej¹²². Można więc uznać, że o taką właśnie część pomniejszył się w istocie obszar tej republiki. Było to tym boleśniesz, że na terenie obu tych okręgów autonomicznych, podobnie jak i w innych, poza Serbią, republikach jugosłowiańskich, w zwartych masach zamieszkiwała ludność pochodzenia serbskiego¹²³. Biorąc pod uwagę, że stosunki prawno-ustrojowe na wszystkich tych obszarach opierały się na zasadzie suwerenności, władze serbskie w Belgradzie nie miały żadnego tytułu do obrony i władzy nad swymi rodakami poza obszarem tzw. Serbii „właściwej”, a więc — republiki serbskiej pomniejszonej o okręgi autonomiczne. Taka sytuacja stawała się dla Serbów tym trudniejsza do zniesienia, że byli traktowani jako jeden z narodów jugosłowiańskich, zaś konstytucja gwarantowała ochronę praw nie narodów, lecz mniejszości narodowych, tj. narodowości w poszczególnych republikach i okręgach autonomicznych¹²⁴. W rezultacie rosła fala serbskiego rozgoryczenia, o którym mówiły i oficjalne czynniki partyjne. Podkreślały one, że wśród serbskich „nacjonalistów” i „unitarystów” uważających, iż Serbowie ponieśli „najwięcej ofiar” i „kosztów rewolucji” (w czasie okupacji — M. J. Z.) oraz traktujących Serbię jako najpoważniejszego „obrońcę jugosłowiańskiej integralności” rozwija się wielkie poczucie krzywdy. Oskarżają oni Chorwatów o próbę asymilacji narodowej ludności serbskiej na terenie swej republiki, Albańczyków o prześladowania Serbów w Kosowie i zarzucają władzom federacyjnym, że „tworzenie narodu muzułmańskiego bezpośrednio uderza w ludność serbską” w Bośni i Hercegowinie. Twierdzą także, że przedstawiciele innych narodów i narodowości, głównie Chorwatów i Albańczyków, podważają „kulturalne i historyczne wartości narodu serbskiego i czarnogórskiego”, szerzą tendencje separatystyczne oraz spełniają „rolę czynnika dezintegrującego jugosłowiańską wspólnotę państwową”¹²⁵.

Takie opinie w Serbii u schyłku lat siedemdziesiątych prostą drogą prowadziły do krytyki konstytucji z 1974 r. i do poglądu, sformułowanego przez przewodniczącego Skupstiny Socjalistycznej Republiki Serbii Dragoslawa Drażę Markovicia, że „równouprawnienie wszystkich w SFRJ nie może być realizowane w warunkach nieprzestrzegania tej zasady w odniesieniu do Serbów”¹²⁶. Prowadziły także do narodzin ruchu opozycyjnego, dysydenckiego, o wyraźnym zabarwieniu nacjonalistycznym. Jego ojcem duchowym był Dobrica Ćosić, pisarz i dawny członek władz ZKJ, usunięty z partii u schyłku lat sześćdziesiątych za krytykę polityki narodowościowej Związku, głównie w odniesieniu do Albańczyków,

¹²² Powierzchnia Serbii wynosiła 88 381 km², z tego na Wojwodinę przypadło 21 506 km², zaś na Kosowo 10 887 km². W sumie oba okręgi autonomiczne obejmowały obszar liczący 32 393 km².

¹²³ Liczba ludności serbskiej według spisu z 1971 r. wynosiła: w Serbii „właściwej” — 4 669 400 osób; w Wojwodinie — 1 089 100; w Kosowie — 228 300; w Bośni i Hercegowinie — 1 393 100; w Chorwacji — 626 800; w Macedonii — 46 700; w Czarnogórze — 39 500; w Słowenii — 20 500. A więc na 8 115 400 osób pochodzenia serbskiego aż 3 446 000 Serbów mieszkało poza Serbią „właściwą”, tj. jedynym, w praktyce, obszarem podlegającym organom republikańskich władz serbskich. Liczby zostały podane za P. Eberhardtem, *Między Rosją a Niemcami*, s. 291, 293, 297, 305, 311.

¹²⁴ A. N. Dragnich, *Serbs and Croats. The Struggle in Yugoslavia*, New York, San Diego, London 1992, s. 164–165.

¹²⁵ Referat Vladimira Jovićica, člana Izvršnog Komiteta Predsedništva CK SK Srbije, podnet na sednici Predsedništva, 26 decembar 1977, w: *Jugoslovenski federalizam*, t. 2, s. 580–585.

¹²⁶ D. D. Marković, *Život i politika, 1967–1978*, t. 2, Beograd 1987, s. 308, 328, 373–374; I. Banac, *Ćlanci, izjave i javni nastupi, 1987–1992*, Zagreb 1992, s. 239–240.

Węgrów i Muzułmanów¹²⁷. On i jego zwolennicy, działając w ramach tzw. Wolnego Uniwersytetu”, nielegalnego i niezależnego, zarazem sugerowali możliwość rozpadu Jugosławii, twierdząc, że jedyną szansą przetrwania tego państwa byłyby reformy w duchu socjaldemokratycznym, niemożliwe jednak z racji faktu, że Słoweńcy i Chorwaci są „nacionalistami”. Niemniej oficjalne stanowisko partyjne, wyrażane m.in. na łamach pisma „Komunist” w 1977 r. sugerowało, że nacjonalistą jest właśnie Ćosić. Był on wówczas oskarżany o szerzenie poglądu, że Serbowie są rzekomo „eksploatowani i oczerniani przez inne narodowości jugosłowiańskie” oraz głoszenie innych, „jątrzących oświadczeń nacjonalistycznych”¹²⁸.

Mając na uwadze stosunki narodowościowe po uchwaleniu konstytucji z 1974 r. niewątpliwie można stwierdzić, że nie spełniła ona swego zadania. W założeniu, dzięki decentralizacji oraz uznaniu praw, swobód, a nawet swoistej suwerenności republik i okręgów¹²⁹, miała ona stwarzać lepsze podstawy stabilizacji, równowagi między poszczególnymi narodami i narodowościami niż dawny, scentralizowany ustrój Jugosławii. W praktyce jednak okazywało się, że jej postanowienia budziły niezadowolone w różnych częściach kraju. Osłabiały co prawda pozycję Serbów w państwie, a więc były zgodne z jednym z najważniejszych postulatów przedstawicieli różnych narodów i narodowości. Niemniej jednak nie zadowalały ich głębszych aspiracji, wyrażanych głównie przez znaczne odłamy ludności, głównie albańskiej i chorwackiej; aspiracji równoznacznych z sugestią przekształcenia jugosłowiańskiej federacji w konfederację, oderwania się, uzyskania pełnej niezawisłości państwowej¹³⁰. W rezultacie, wbrew nadziejom partyjnego centrum z Titą na czele, poczynione ustępstwa były zbyt małe, by istotnie mogło ono pozyskać przeciwników dawnego, scentralizowanego modelu ustrojowego. Wystarczyły natomiast, by zniechęcić Serbów, zwolenników dotychczasowego modelu. W ramach bowiem nowego, zdecentralizowanego, nie tylko i nie tyle przestawali oni odczuwać swoją przewagę, dominację, co zaczęli uskarżać się na swoje upośledzenie narodowe. W rezultacie po uchwaleniu konstytucji z 1974 r. stopniowo pogłębiał się stan wyraźnego braku równowagi w stosunkach narodowościowych w państwie. Stawała się ona niemożliwa, skoro przeciwnicy centralizacji uważali, że nowa konstytucja daje im zbyt mało, zaś zwolennicy, liczni przede wszystkim wśród Serbów — że za dużo im odbiera. Powstanie i późniejsze pogłębienie tej nierównowagi będzie miało zasadnicze znaczenie dla losów państwa, w którym regulację różnych problemów — politycznych, gospodarczych, narodowościowych, uzależniano od układu stosunków między głównymi aktorami życia politycznego w Jugosławii, tj. władzami centralnymi, republikańskimi i okręgowymi¹³¹.

¹²⁷ S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism in Yugoslavia 1962–1991*, Bloomington and Indianapolis 1992, s. 189; T. Judah, *The Serbs*, s. 157.

¹²⁸ S. P. Ramet, *Nationalism and Federalism*, s. 25; T. Judah, *The Serbs*, s. 157.

¹²⁹ Ograniczanych jedynie wola i działaniami Tity i jego najbliższego otoczenia pilnujących, by rywalizacja między republikami i okręgami nie doprowadziła do kompletnego paraliżu władzy, a nawet rozpadu państwa; zob. M. J. Zacharias, *Josip Broz Tito*, s. 120–121.

¹³⁰ Najwyraźniej to zjawisko uwidoczniło się w czasie demonstracji ludności albańskiej w końcu listopada 1967 r. i tzw. chorwackiej „wiosny” 1971 r.; zob. M. J. Zacharias, *Reforma Związku Komunistów Jugosławii w 1969 r. Początki decentralizacji ustroju politycznego państwa jugosłowiańskiego w 1969 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2000, t. 35, s. 135–136; tenże, *Josip Broz Tito*, s. 105–106.

¹³¹ Nie bez pewnej dozy racji Pedro Ramet podkreśla (*Nationalism and Federalism*, s. 226), że „międzyrepublikańskie stosunki w Jugosławii charakteryzowały się powstawaniem przejściowych koalicji i że polityczne działania podejmowane przez te jednostki federacyjne bardzo przypominały polityczne funkcjonowanie państw w ramach europejskiego systemu równowagi (in the European balance-of-power system)”. Należałoby jedynie dodać, że taki system nie był w stanie zapobiec konfliktom, o ile poszczególne jego jednostki, a więc państwa, zaś w ramach Jugosławii — republiki i okręgi autonomiczne, nie miały poczucia zaspokojenia swych dążeń oraz interesów, jeśli były niezadowolone ze swego aktualnego położenia. W przypadku Europy sprzed 1945 r. taka sytuacja często prowadziła do konfliktów zbrojnych, zaś w przypadku Jugosławii zaowocowała wojną domową i rozpadem tego państwa na początku lat dziewięćdziesiątych XX stulecia.

Taka sytuacja powstawała w warunkach wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej. Polityka odprężenia (*detente*) zanikała m.in. w wyniku sowieckiej penetracji w krajach „Trzeciego Świata”, głównie w Afryce, tj. w Etiopii, Angoli, Mozambiku. W Jugosławii nie bez racji oceniano, że penetracja ta rozwijała się z wyraźnym udziałem Kuby, oficjalnie — państwa niezaangażowanego. W rezultacie władze związkowe w Belgradzie z Titą na czele obawiały się, że prosowiecka polityka Fidela Castro może doprowadzić do rozłamu bądź do przekształcenia ruchu niezaangażowanych w narzędzie polityki Kremla. To zaś byłoby równoznaczne z utratą potężnego instrumentu mającego służyć, jak uważano, bezpieczeństwu i niepodległości Jugosławii. Jego istnienie wydawało się potrzebne szczególnie w sytuacji, gdy po agresji Wietnamu na Kambodżę w grudniu 1978 r., a wkrótce potem — Chin na Wietnam, przywódcy Jugosławii nie wykluczali, że ich własne państwo może się stać ofiarą nie tylko ataku ze strony zachodnich „imperialistów”, ale i ofiarą konfliktów, wybuchających między krajami „realnego socjalizmu”, głównie zaś — rywalizacji sowiecko — chińskiej. Wiosną 1979 r. we władzach Jugosłowiańskiej Armii Ludowej panowało przekonanie, że „konflikt między dwoma największymi krajami socjalistycznymi, tj. Chinami i Związkiem Sowieckim, może przybrać jeszcze większe rozmiary. Z tego właśnie powodu nikt nie może obecnie ignorować możliwości powstania różnych kombinacji, różnych sojuszy” między państwami socjalistycznymi. Mogą one prowadzić do „nowych wojen”. Zdaniem jugosłowiańskich wojskowych agresja ominie jedynie „te kraje i ludy”, które wykażą wolę „silnego oporu”, których postawa może sygnalizować, że „wynik wojny byłby niepewny dla agresora”. Mieli oni na myśli postawę własnego kraju po 1948 r. Sugerowali, że brak woli walki ze strony Węgrów oraz Czechów i Słowaków był jedną z przyczyn sowieckich inwazji z 1956 i 1968 r. Ubierając swe stanowisko w ideologiczne szaty, wyrażali opinię, że każda presja wojskowa, lub bezpośrednia agresja na Jugosławię byłaby „napaścią na socjalistyczną, samorządową i niepodległą Jugosławię”; napaścią skierowaną „przeciwko osiągnięciom wielkiej, autentycznej rewolucji socjalistycznej”, przeciwko krajowi będącemu „wybitnym bojownikiem o pokój i sprawę postępu na świecie”¹³².

W tych warunkach pojawiała się potrzeba pohamowania niepożądanego, z punktu widzenia władz jugosłowiańskich, ewolucji ruchu niezaangażowanych. Polityka wobec tego ruchu wiązała się z ich stanowiskiem w sprawie tzw. eurokomunizmu. Jego przedstawiciele, głównie przywódcy komunistycznych partii Włoch, Francji i Hiszpanii mówili co prawda o narastaniu „kryzysu systemu kapitalistycznego”, ale równocześnie — o niezależności swej polityki wobec Moskwy i „budowie nowego, socjalistycznego społeczeństwa” w warunkach pluralizmu politycznego, swobód demokratycznych, wolnych wyborów, poszanowania swobód twórczych i religijnych; ogólnie mówiąc — o „chęci budowy socjalizmu w ramach demokracji i wolności”¹³³.

Takie deklaracje nie były w stanie zmienić negatywnego stanowiska przywódców jugosłowiańskich w sprawie klasycznego, „burżuazyjnego” pluralizmu politycznego, ani skłó-

¹³² Szczegóły: S. Stanković, *The End of Tito's Era*, s. 37–39. W dowództwie Jugosłowiańskiej Armii Ludowej panowało przekonanie, że „każdy kraj ma prawo bronić się przed agresją, bez względu na to, z której strony ona nadchodzi [...]. Agresja pozostaje agresją, a okupanci okupantami, niezależnie od flagi, którą wymachują i sloganów, które wysuwają, by usprawiedliwić swe plany podboju. Zbrojny opór przeciwko każdej interwencji militarnej lub agresji jest naturalnym prawem każdego ludu i każdego kraju”, tamże, s. 39.

Jest rzeczą charakterystyczną, że powyższe opinie — w tekście pracy i w przyp. 13, s. 38–39 — były podawane opinii publicznej w Jugosławii. Stanković cytuje je na podstawie informacji zagrzebskiego pisma „Vjesnik” z 21 IV 1979 r.

¹³³ Powyższe poglądy zostały przedstawione w tzw. Deklaracji Madryckiej, wydanej przez przywódców partii komunistycznych Włoch, Francji i Hiszpanii po ich spotkaniu w Madrycie na początku marca 1977 r.; zob. B. Lalić, *Čudo se dogodilo u Španiji*, Zagreb 1979, s. 117; M. Marović, *Tri izazova staljinizmu*, Opatija 1983, s. 415–416.

nić ich — w związku z tym — do rzeczywistej demokratyzacji stosunków w swym państwie. Niemniej zdawały się zapowiadać powstanie nowego sojusznika w walce z niepożądanymi dążeniami Kremla do supremacji na arenie międzynarodowej. W rezultacie jugosłowiańscy przywódcy wyrażali opinię, że eurokomunizm jest specyficzną odpowiedzią zachodnich komunistów na sytuację w ich krajach i że wobec tego niema waloru uniwersalnego. Dawali więc do zrozumienia, że w zakresie stosunków wewnętrznych będą kroczyć własną drogą¹³⁴. Jednakże równocześnie podkreślali, że zachodni komuniści, podobnie jak jugosłowiańscy po 1948 r., zaczynają prowadzić samodzielną politykę. Jak mówił Tito w lutym 1978 r., wyraża się ona w „krytycznym stanowisku wobec podziału Europy na bloki”. Jugosłowiański przywódca podkreślał, że podobnie jak ZKJ, partie zachodnie „wychodzą z założenia, że aktualne sprzeczności interesów na świecie, jak i konfliktowe sytuacje w ich państwach, można przezwyciężyć jedynie odrzucając podział na bloki”. Stwierdzał, że takie opinie są „bardzo bliskie poglądom krajów niezaangażowanych”¹³⁵.

Trudno byłoby stwierdzić, czy w momencie tej wypowiedzi Tito świadomie pomijał politykę Fidela Castro, sprzeczną ze stanowiskiem Jugosławii. Tak czy inaczej, musiał się do niej ustosunkować, tym bardziej, iż właśnie w stolicy Kuby Hawanie miała się odbyć najbliższa konferencja krajów niezaangażowanych. W rezultacie w czasie jej trwania (3–9 września 1979 r.) Tito ostrożnie, ale kategorycznie przeciwstawił się kubańskiemu przywódcy, stwierdzając, że Jugosławia „od początku” sprzeciwiała się „polityce bloków i obcej dominacji” oraz podkreślała „prawo każdego państwa do wolności i niepodległości”. Oświadczał, że nigdy nie zaakceptowała „idei stania się czyimkolwiek pasem transmisyjnym lub odwodem”, ponieważ byłoby to „sprzeczne z istotą polityki niezaangażowania”¹³⁶.

Formalnie, stanowisko Tity było równie antysowieckie, co antyamerykańskie, ale w danej sytuacji trafnie było odczytywane jako brak zgody na penetrację krajów niezaangażowanych przez przywódców kremlowskich za pośrednictwem Kuby¹³⁷. Wiązało się to z faktem, że Tito wyraźnie obawiał się możliwości sowieckiej interwencji i w Jugosławii, po swej śmierci¹³⁸. Obawy te zwiększyły się po agresji Związku Sowieckiego w Afganistanie, rozpoczętej 27 grudnia 1979 r. W tym momencie Afganistan podobnie jak Jugosławia był członkiem ruchu państw niezaangażowanych.

Jugosłowiańskie obawy niewątpliwie były wynikiem oceny, że niezaangażowanie mniej niż kiedykolwiek stanowi barierę dla agresji czy penetracji sowieckiej w krajach tego ruchu i że wojny między państwami socjalistycznymi w coraz większym stopniu stają się regułą. Zgodnie z opiniami wysuwanymi przez związkowego sekretarza obrony, gen. Nikołę Ljubičicia, władze jugosłowiańskie dostrzegały zagrożenie dla swego kraju bądź bezpośrednio w konsekwencji grudniowej inwazji sowieckiej, bądź w wyniku międzynarodowych komplikacji, wywołanych agresywną polityką Kremla. Nie wykluczały bowiem, że Jugosławia

¹³⁴ Por. Z. Priklmajer–Tomanović, *Evrokomunizam*, Beograd 1978, w szczeg. s. 8; E. Kardelj, *Pravci razvoja*, s. 47–52.

¹³⁵ J. Broz Tito, *Intervju „Nju Jorku Tajmsu”*, 28 II 1978 r., w: J. Broz Tito, *O partiji i ulozi komunista*, t. 3, s. 337–338.

¹³⁶ „Politika”, 5 IX 1979, cyt. za S. Stanković, *The End of Tito's Era*, s. 95 i przyp. 40, s. 148.

¹³⁷ Jeden ze współpracowników Tity, Stane Dolanc, jeszcze mocniej niż prezydent podkreślał w czasie konferencji w Hawanie zagrożenie państw niezaangażowanych, stwierdzając w jednym z wywiadów, że „jeden blok w szczególności doszedł do przekonania, iż w wyniku obiektywnej sytuacji, w jakiej znalazły się niektóre państwa niezaangażowane, może wcisnąć się do tego bloku”. Niewątpliwie mając Moskwę na myśli, Dolanc przestrzegał przed tymi, „którzy namawiają niektóre kraje członkowskie do zajęcia” radykalnego stanowiska w różnych kwestiach. Nie wymieniając ich z nazwy, Dolanc stwierdzał, że osłabiają oni i niszczą „siłę ruchu niezaangażowanych”; S. Stanković, *The End of Tito's Era*, s. 95–96.

¹³⁸ Tamże, s. 95.

zostanie wciągnięta w konfrontację sowiecko–amerykańską, nieuniknioną po wkroczeniu wojsk Związku Sowieckiego do Afganistanu¹³⁹. Taka sytuacja mogła być tym bardziej niebezpieczna, że zbiegała się w czasie z wydatnym osłabieniem związkowego centrum władzy w Belgradzie. 10 lutego 1979 r. zmarł bowiem główny teoretyk i ideolog partyjny i zarazem najbliższy współpracownik Tity, Edvard Kardelj¹⁴⁰, zdrowie zaś samego prezydenta uległo wkrótce potem gwałtownemu pogorszeniu. Pod koniec 1979 r. był on hospitalizowany w Ljublanie. W rezultacie władze związkowe w Belgradzie skłaniały się do poglądu, że krytyczny stan zdrowia Tity, nie wykluczający rychłego zgonu tego polityka, w powiązaniu z „sowiecką euforią” spowodowaną „łatwym — jak można było przypuszczać — wtargnięciem do Afganistanu”, może przyspieszyć „jakieś agresywne kroki przeciwko naszemu państwu”¹⁴¹.

Świadomy własnej słabości oraz niepewnej sytuacji Jugosławii na arenie międzynarodowej, Tito widział i zagrożenia wynikające z pogarszającego się stanu gospodarki. Niemniej, podobnie jak inni politycy jugosłowiańscy, nie dostrzegał istotnych przyczyn coraz wyraźniejszej zapaści ekonomicznej. Wiązał je tylko z tym, iż być może „rozwijamy się zbyt ryzykownie”. Mówił też o „nieodpowiedzialnej” polityce finansowej i braku osobistej odpowiedzialności osób kierujących gospodarką; nikt bowiem „nie ponosi konsekwencji nierealizowania ustalonej polityki [gospodarczej — M. J. Z.]”¹⁴². Dostrzegał także coraz trudniejsze do opanowania nacjonalizmy oraz wybujałe ambicje polityków, swych potencjalnych następców. W ostatnich latach i miesiącach swego życia dążył więc głównie do tego, by po jego śmierci nastąpiło pokojowe, bezkonfliktowe przejęcie władzy przez odpowiednie organy wyznaczone przez konstytucję z 1974 r., tj. przez Prezydium ZKJ i SFRJ. Zapobiegając walce o władzę i przyczyniając się do wewnętrznej stabilizacji państwa, służyłoby to równocześnie usunięciu pretekstu do interwencji zewnętrznej, jak się obawiano — głównie sowieckiej.

W rezultacie Tito starał się zwalczać wszelkie przejawy tzw. lideryzmu¹⁴³, a więc dążeń polityków różnego szczebla partyjno–państwowego do zapewnienia sobie maksymalnej władzy. Ponadto 19 października 1978 r. wprowadził, podobnie jak w 1974 r. w odniesieniu do Prezydium SFRJ, zasadę kolektywnego kierowania Prezydium ZKJ. Po jego śmierci na czele tego organu miał stać przewodniczący, corocznie zmieniany i wywodzący się z poszczególnych, kolejnych republik i obwodów autonomicznych¹⁴⁴. Myślał także o wprowadzeniu zasady kolektywnego kierownictwa na każdym szczeblu struktur partyjno–państwowych oraz o ograniczeniu władzy przedstawicieli tych struktur do jednego roku, podobnie jak uprzednio przewodniczących SFRJ i ZKJ. I tu miałyby obowiązywać

¹³⁹ Zob. R. Dizdarević, *Od smrti Tita do smrti Jugoslavije. Svjedočenja*, Sarajevo 1999, s. 38–39.

¹⁴⁰ D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 2000, s. 695. Wpływ Kardelja na kształtowanie ustroju państwa był tak wielki, iż niektórzy politycy jugosłowiańscy twierdzili, że w zasadzie jest on jego właśnie dziełem, nie Tity. Nieco później, bo w czerwcu 1981 r. mówił tak np. Vladimir Bakarić, najbardziej wpływowego polityka chorwacki, do 1980 r. — jeden z najbliższych współpracowników Tity. „Socjalizm, jaki dziś budujemy w naszym państwie w istocie rozwija się zgodnie z myślą Kardelja, nie Tity. Ten nasz system jest systemem Kardelja [...]. Posiada oczywiście błogosławieństwo Tity, jego zrozumienie... poparcie. Niemniej pierwszy ustanowił go Kardelj” (tamże, s. 743).

Podkreślając zasadniczy wpływ Kardelja na kształt ustrojowy Jugosławii, Bakarić nie negował oczywistego faktu, że decydujące znaczenie polityczne w tym państwie, przed i po 1948 r. posiadał oczywiście Tito. Można by tylko powiedzieć, iż rządził on państwem, którego zasady ustrojowe, w szczególności po wydaleniu z partii w 1954 r. innego czołowego ideologa i teoretyka, Milovana Đzilasa, opracował Edvard Kardelj. Niemniej zasady te można było realizować głównie dzięki skutecznej grze politycznej Tity — w Jugosławii i na arenie międzynarodowej — stwarzającej sprzyjające warunki dla ich powstania i utrzymania.

¹⁴¹ R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 38.

¹⁴² Tamże, s. 24.

¹⁴³ S. Stanković, *The End of Tito's Era*, s. 59–62; D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 668.

¹⁴⁴ S. Stanković, *The End of Tito's Era*, s. 58–59; D. Bilandžić, *Jugoslavija*, s. 13–14.

zasada corocznej rotacji. Niemniej w tym wypadku Tito spotykał się ze zdecydowanym oporem, szczególnie w Słowenii¹⁴⁵. Świadomi, iż w sprawach gospodarczych, narodowościowych i konstytucyjnych władze związkowe mogą podejmować decyzje dopiero po wyrażeniu zgody przedstawicieli wszystkich władz republikańskich i okręgowych, a więc — że na nich, a nie na organach federacji spoczywa rzeczywista władza w wymienionych sprawach, przedstawiciele republik i okręgów nie wykazywali chęci przyjęcia modelu funkcjonowania obowiązującego w najwyższych władzach partyjno–państwowych. Tito uskarżał się więc, że politycy ci „nie mogą się porozumieć, nie widzą potrzeby i konieczności wspólnego działania”¹⁴⁶.

W tych warunkach Tito oficjalnie odrzucał sugestie o możliwości rozpadu Jugosławii po jego śmierci, częste głównie na Zachodzie, podkreślając znaczenie rotacji i funkcji przewodniczącego SFRJ jako czynników utrzymania całości i jedności państwa. W rezultacie — jak twierdził — „ja mogę odejść w każdej chwili, ale to niczego nie zmienia”¹⁴⁷. W prywatnych i nieoficjalnych kontaktach ze swymi współpracownikami nie krył jednakże obawy co do przyszłości państwa jugosłowiańskiego. Wprost przeciwnie, mówił o możliwości jego rozpadu. Niekiedy wypowiadał się tak, jakby był tego pewien. Bezpośrednio przed rozpoczęciem XI Kongresu ZKJ (20–23 czerwca 1978 r.) stwierdzał np., że w przyszłości w miejsce Jugosławii pojawi się „osiem karłowatych państweczek z autarkicznymi gospodarkami; państweczek, które nie będą posiadały takiego znaczenia na świecie, jakie mogłyby mieć”¹⁴⁸. Pesymizm co do losów państwa był więc bardzo widoczny¹⁴⁹.

The Yugoslav System in 1974–1980. Premises for the Disintegration and Subsequent Collapse of the State

The author maintains that despite its premises the Constitution of Yugoslavia, passed on 21 February 1974, did not create better foundations for stability and balance between particular nations and nationalities than the former centralised system. On the contrary, it introduced mechanisms inflaming the objective and already existing national differences and controversies. This was possible mainly thanks to the fact that the political system, which came into being thanks to the Constitution, sanctioned the existence of the assorted, at times outright contradictory interests of various groups and strata, but did not create a platform for their expression, confrontation, and coordination. In theory, such a platform was to assume the form of self–governments and conventions between the representatives of particular republics and autonomous regions. In practice, the self–government level simply did not function, while its national counterpart merely stirred chaotic rivalry between republics and autonomous regions. The Constitution opposed or, at any rate, limited Serbian domination in the state and did not satisfy the deeper national aspirations of a significance part of the population, primarily the Albanians and the Croats. As a result, contrary to the hopes cherished by the Party centre, headed by Josip Broz Tito, the concessions made to the opponents of the Serbs, and expressed in the decentralisation of the state, proved to be too slight to win over the opponents of the former, centralised systemic model. They sufficed, however, to discourage the Serbs, who backed the heretofore model. Within its new, decentralised counterpart they not solely became aware of losing their predominance, but started to complain about their underprivileged status. As a result, after the passage of the 1974 Constitution, a distinct absence of an equilibrium in national relations within the state grew more marked. Such a balance was now impossible, since the opponents of decentralisation claimed that the Constitution offered them too little, while its supporters, especially numerous among the Serbs, declared that it had deprived them of too much. This vivid imbalance was rendered more profound by negative economic processes. Generally speaking, they resulted from the subjugation of the economy to politics, the backwardness of agriculture, the domination of large industrial enterprises, the enormous investment impetus and dependence upon Western credits. This state of things resembled the economic situation in Poland during the 1970s, and just as in that country it led to an economic crisis at the beginning of the following decade.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska

¹⁴⁵ R. Dizdarević, *Od smrti Tita*, s. 31.

¹⁴⁶ Tamże, s. 31.

¹⁴⁷ J. Broz Tito, *Intervju „Vjesniku”*, 13 I 1976, w: *O partiji i ulozi komunista*, t. 3, s. 309.

¹⁴⁸ Relacja Svetozara Vukmanovicia Tempo, w: J. Mirić, *Sistem i kriza*, s. 135.

¹⁴⁹ W innej relacji Vukmanović Tempo twierdzi, iż w 1978 r. zapytywał Titę, co stanie się z Jugosławią w przyszłości. Prezydent miał odpowiedzieć: „Już nie ma Jugosławii”. „A co z Partią?” — pytał dalej Vukmanović Tempo — „Nie ma także i Partii” — oświadczył Tito; zob. B. Krivokapić, „Politikin svet” 1998, nr 2, cyt. za D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, s. 693.

Общественный строй Югославии в период 1974–1980 годов. Предпосылки дезинтеграции и дальнейшего распада государства

В своей статье Михал Е. Захариас констатирует, что конституция Югославии, принятая 21.II.1974 г., несмотря на свои основные положения, не создала более хорошей основы для стабилизации и равновесия между отдельными народами и нациями, чем прежний, централизованный строй Югославии. Наоборот, она вводила механизмы, стимулирующие объективные, уже имевшиеся противоречия и разногласия на национальной почве. Это было возможно главным образом благодаря тому, что политическая система, образовавшаяся в результате принятия конституции, санкционировала существование разных, часто противоречивых интересов между различными группами и прослойками, но не создавала какой-либо платформы их выражения, столкновения и согласования. Теоретически должны были стать органы самоуправления и договора, заключаемые между представителями отдельных республик и автономных округов. Однако на практике, платформа самоуправления не действовала в народном аспекте, а лишь возбуждала хаотическое соперничество между отдельными республиками и автономными округами. Конституция противодействовала, а во всяком случае ограничивала доминирование сербов в государстве, но не обеспечивала более глубоких народных стремлений значительной части населения Югославии, главным образом, албанцев и хорватов. В результате, несмотря на надежды партийного центра во главе с Иосифом Броз Тито, уступки в пользу противников сербов, выраженные децентрализацией государства, были недостаточными для того, чтобы он мог привлечь на свою сторону противников давней централизованной модели общественного строя. В свою очередь их хватило для того, чтобы разочаровать сербов, сторонников, существующей до сих пор модели, так как в рамках нового, децентрализованного государства они не только и не столь перестали ощущать свое превосходство, доминирование, насколько начинали жаловаться на свою народную неполноценность. В результате, после принятия конституции 1974 г. углубилось состояние явного отсутствия равновесия в национальных отношениях в стране. Оно становилось невозможным так как противники централизации считали, что конституция даст им слишком мало, а сторонники, многочисленные особенно среди сербов, что она слишком много у них забирает. Такое отчетливое отсутствие равновесия углублялось из-за отрицательных процессов, происходивших в экономике. В общем, они вытесняли из подчинения экономики политику, отсталости сельского хозяйства, доминирования больших промышленных предприятий, огромного инвестиционного размаха и зависимости от западных кредитов. Это напоминало экономическое положение Польши в семидесятые годы и подобно как в этом государстве вело к экономическому кризису в начале следующей декады.

Перевела Ирена Ковалицки